Po konfiskacie nakład drugi.

Opłacono ryczałtowo.

Nr. 37. Kraków-Lwów, dnia 13 września 1931 r. Cena numeru 25 groszy Rok XIX.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł·
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:

P. K. O. Kraków Nr. 401.066

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Wyścig samowoli.

Rozliczne napływają do Redakcji skargi na samowolę biurokracji.

Nie wszystkie mogą być powtórzone, z drukowanych już przypomnimy niektóre. Koło młodzieży (nierozwiązane) wnosi podanie o pozwolenie na urządzenie dożynek. Starosta odmawia, „albowiem nie znajduje okoliczności przemawiających za uwzględnieniem prośby“. A czy zachodziły okoliczności przemawiające przeciw zezwoleniu i jakie? Jeśli nie zachodziły, było obowiązkiem odnośnego starosty udzielić zezwolenia, nie wolno bowiem z uprawnień zagwarantowanych przez ustawę robić aktów łaski, bo te przysługują wyłącznie Prezydentowi i to tylko w wypadkach Konstytucją przewidzianych.

— — — — — — — — —

Fakt inny.

Ustawa z 1862 r. żąda zgłoszenia o odbyć się mającem zebraniu na 3 dni naprzód z podaniem miejsca, czasu i przedmiotu obrad. Wolą ustawy jest, by każdy, kto należycie zgłosi zamiar odbycia zgromadzenia, mógł owo bez przeszkód odbyć.

Są starostowie, lękający się własnego cienia, ale to nie jest powód do zakazywania odbycia zebrań „ze względu na bezpieczeństwo publiczne i spokój“.

Muszą zaistnieć uzasadnione obawy, że odbycie zebrania w danem miejscu i czasie stanie się, a przynajmniej mogłoby się stać niebezpiecznem dla spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Oto odbywają się zgromadzenia w powiecie x, y. bez uszczerbku dla bezpieczeństwa (od czegoż zresztą policja), natomiast w powiecie z, w, o miedzę położonym, nie wolno urządzać zebrań, bo starosta taki czy owaki nie życzy sobie.

— — — — — — — — —

Wiadomo, jak wygląda kronika policyjno-kryminalna w Polsce, wiadomo również, ile wpływa doniesień na przeciwników sanacji.

Pewien posterunek zrobił doniesienie na zwolennika Centrolewu, że tenże w miejscu publicznem obraził marsz. Piłsudskiego i jego rząd.

Starosta wzywa do siebie delikwenta, zgóry zapowiadając, że dostanie 14 dni aresztu, chyba że porzuci Stronnictwo Ludowe i przystąpi do BBWR. Nic nie pomogły zapewnienia, że wcale nie mówił o Piłsudskim, ani o rządzie, a tylko krytykował sanację, na nic powoływanie się na świadków, oberwał 14 dni aresztu, który dopiero Sąd. na skutek sprzeciwu w całości uchylił.

Czyż wolno zgóry orzekać karę, nie zbadawszy sprawy, a co gorsza groźbą tejże przysparzać wyznawców ideologji marsz. Piłsudskiego?

— — — — — — — — —

Przenieśmy się do Urzędów wymiaru podatków i opłat skarbowych.

Ileż słusznych narzekań na oczywiście za wysoki wymiar podatków, zwłaszcza obrotowego, rekurs nie wstrzymuje wykonalności, a załatwiany bywa po paru latach.

— — — — — — — — — —

Sądy do niedawna cieszyły się uznaniem i zaufaniem, cóż kiedy bez oskarżyciela niema sędziego. Więzienia przepełnione, wielu zwolenników siódemki pokutuje za wybory, za naruszenie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o czystości wyborów. A gdzież agitatorzy jedynki, którzy na każdym kroku gwałcili ów dekret? Chodzą na wolności, pożywając chleb dobrze zasłużonych.

Redakcja „Piasta“ zrobiła doniesienie do Prokuratury w Jaśle, Tarnowie, N. Sączu na nadużycia wyborcze jedynkarzy.

Mimo przytoczenia nazwisk, faktów, świadków, nikt dotąd nie został pociągnięty do odpowiedzialności!

Obcym wstęp do wsi wzbroniony!

W dniu 2 sierpnia b. r. miało się odbyć poufne zebranie Kół Młodzieży Wiejskiej przy „Zniczu“. Miejscem zebrania miało być zamknięte podwórze jednego z obywateli we wsi Kędzierza (gm. Pustynia), gdzie właśnie młodzież tłumnie się zjeżdżała i schodziła, na to wspólne, poufne, powiatowe zabranie Kół. Uczestników byłoby do 300 osób.

Niewiadomo na jakiej podstawie starostwo w Ropczycach nietylko nie pozwoliło na odbycie tego zabrania za zaproszeniami, lecz **nawet nasłało kilku posterunkowych, ażeby obcych do wsi nie wpuszczać.**

Nie wiedząc o tym niesłychanym zakazie wybrałem się na zebranie furmanką z Dębicy z p. Łąckim z Gawrzyłowej, nieugiętym ludowcem. Na drodze spotkaliśmy posterunkowego Chałkę, który zatrzymawszy wóz wszystkich wylegitymował, jak się kto nazywa, skąd jest i t. p.

Razem z nami jechało kilku chłopaków z Kędzierza. Mnie i owym kolegom, jako pochodzącym z Kędzierza pozwolił łaskawie posterunkowy na dalszą jazdę do rodzinnej wsi i rodzicielskich domów, natomiast zwróciwszy się do p. Łąckiego, odezwał się: **„W imieniu prawa wzywam pana do zejścia z wozu! Obcym wstep do wsi niedozwolony!“**

Nie pomogły nalegania i przekonywanie, że coś podobnego nie jest żadną ustawą przewidziane, że to czysta samowola. Bo jakże to w wolnej i niepodległej ojczyźnie, nie wolno obywatelowi zaglądnąć do obcej wsi? Rzecz niebywała i dotąd nie spotykana! Gdy zebranie jest rozwiązane (gdy nie wolno takiego urządzić!), to przecież wcale nie zaszkodzi obecność p. Łąckiego w Kędzierzu, tem bardziej, że podpisany oświadczył, że zaprasza p. Łąckiego do siebie na obiad.

Ale i to nie wolno!!! Nie wolno obywatelowi przyjmować gości nawet na obiedzie! Najlepiej przywrócić pańszczyźnianą „glebae adscriptio“, wydać zakaz wydalania się chłopom poza obręb wsi bez zezwolenia posterunku Policji państwowej.

Józef Celechowski.

——000——

Czego nie wolno młodzieży wiejskiej.

Koło Młodzieży Wiejskiej w **Lichwinie** założyło bibljoteczkę, do której zakupiło kilkadziesiąt książek, utworzyło chór, który śpiewa w kościele podczas nabożeństwa, członkowie Koła prowadzą od 3 lat poletka doświadczalne, sześciu z nich założyło szkółki drzew owocowych.

Pismem, z dnia 10. VIII. 1931 L.: S. Z. 188/31, zawiadomił starosta pow. w Tarnowie Zarząd Koła, że „wobec rozwiązania przez wojewodę krakowskiego Stowarzyszenia Zw. Mł. W., zakazuje Kołu Mł. W. w Lichwinie jakiejkolwiek działalności pod rygorem skutków prawnych“.

Dożynki w Markowy.

Z okazji poświęcenia w Markowy „Domu Ludowego im. Wincentego Witosa", odbyły się w niedzielę 30. sierpnia wspaniałe **Dożynki.**

W sąsiedztwie „Domu Ludowego" sad, wśród drzew ułożona podłoga na tany.

Wyżej, w bujnej murawie rozparta na słupach barwna zasłona, przed nią stół, za którym zasiada prezes Witos ze starszyzną.

Chór Młodzieży rozpoczyna pieśnią „Hej — dalej bracia mili nućmy śpiew". (W Markowej istnieją dwa chóry, jeden pod kierownictwem Antoniego Balawajdera, drugi pod batutą Wincentego Salabury).

Za chwilę czwórka hożych dziewoi, w strojach ludowych, przynosi ogromny, prześliczny wieniec ze zbóż, przetykanych kwiatami.

Na szarfach, o barwach narodowych, złotemi literami dedykacja:

„Prezesowi Witosowi Koło Młodzieży w Markowy".

Krótkie, ale jakże piękne przemówienie młodego **Antoniego Inglota:**

„Żniwa skończone, padły pod sierpem i kosą kłosy zbóż, ostatnie kłosy. Dożynki świętem zbratania braci rolników. Wieniec uwity ze zbóż. Żyto, to miłość skib, owies — tężyzna, pszenica — chleb świętalny, duszy potrawa".

Na zakończenie rozkaz: „Z żywymi naprzód trzeba iść, po życie sięgać nowe".

Marysia Wyczerska wtóruje przedmowcy deklamacją, w której przykazuje: „A dłoń ma dzielną być i nieskazitelną".

Potem naprzemiany śpiew „Wieczorny dzwon", deklamacja **Wincentego Olbrychta**, „Śpiew żniwiarzy", śpiew „Do Ciebie Pani", „Wiatr owionął ciężkie kłosy", „Na bok smutek, troski" i t. d. Przemówienie **Wiktorji Niemczykówny**, odpowiedź posłów Brodackiego i Witosa — na zakończenie pieśń chóru: „Zgodnym chórem bracia pieśń niesiemy".

Następnie taniec żniwiarzy w ośm par, w przepięknych kostjumach. Taniec, przeplatany śpiewkami, ogólnie się podoba — jest istotnie śliczny. —

Wspólny podwieczorek w nowopoświęconej sali, przemówienia, toasty, na scenie chór, a na zakończenie odegrano doskonale szluczkę: „Jeden z nas musi się ożenić". Wieczór tańce, wśród nich ilustracja taneczna „Świtezianki" i „Rosła kalina z liściem szerokiem".

Słuchając przemówień młodych, chórów, muzyki, patrząc na doskonały teatr, prześliczne tańce podziw bierze dla pracy młodzieży i radość z postępu oświaty i kultury.

I pomyśleć, że Koła młodzieży zostały w województwie krakowskiem rozwiązane, a wszelka praca, tak pożyteczna i konieczna dla wsi i Państwa, zakazana.

Wielka, niepowetowana szkoda. **B.**

———X———

Echa uroczystości w Markowy.

Na uroczystość poświęcenia „Domu Ludowego" w Markowy przybyli młodzi i starzy z odległych gmin, a to z **Pawłosiowa** (40 klm.), **Trzcmeszny** (45 klm.), **Ostrowa** (54 klm.), od **Radymna, Jarosławia** z górą 100 klm.

Także ta niewinna uroczystość była solą w oku władzom.

W gminie Dębów policja zapisywała każdy wóz, jadący na uroczystość, policja popędziła do Soniny, rozpytując za Janem Mazurem, który jechał na czele banderji, a starosta z Przeworska, gdy mu się jeden z gospodarzy upominał o zaległą zapłatę, należną mu od Wydziału powiatowego, oświadczył z przekąsem: „Przyjedzie w niedzielę Witos do Markowy, to wam zapłaci.

———X———

Jarmarczny podatek.

„20 GR. OD FURY, GDYŻ CHŁOPSKIE FURMANKI NISZCZĄ DROGI WIĘCEJ NIŻ SAMOCHODY".

Jakiś dowcipniś odkrył Amerykę i kopalnię **złota**, opracował projekt nowego podatku, który **ma zapłacić nie kto inny, a znowu naturalnie chłop.**

Przedsiębiorcy samochodowi, dzięki solidarności **potrafili się częściowo obronić w opodatkowaniu autobusów na rzecz funduszu drogowego, dlatego chłop cichy, zgodliwy niech zapłaci** powiedział sobie jakiś mędrzec.

Oto zaproponowano, ażeby Rząd za każdą furę, **przyjeżdżającą** na targi czy jarmarki ściągał każdorazowo **po 20 groszy od fury, gdyż chłopskie furmanki niszczą drogi bardziej, niż samochody (!). Podatek ten ma rzekomo przynieść poważne dochody na budowę dróg.** Zapomniał sobie tylko projektodawca o jednem, że w każdy jarmark chłopi drogi opłacają.

Któż to płaci, jadąc na targ, różne: mostowe, targowe, postojowe, placowe, od świni, od cielęcia, od krowy, od konia i t. d.

Na czyją korzyść wpływają te miljonowe podatki, jakie chłop płaci od jarmarków?

Za co i dla kogo?

Czyż chce się zmusić chłopa do tego, żeby się w mieście nie pokazał?! Jeśli tak, to i zbyteczna fatyga, bo już teraz nie stać go na te wszystkie jarmarczne haracze, jakie miasta i miasteczka na niego nakładają.

Kto na tem straci, to łatwo się domyśleć — w każdym razie nie chłop.

———X———

Sanacyjna oszczędność.

Przed niedawnym czasem **przejeżdżała drogą państwową Lwów—Przemyśl kolumna, składająca się z czołga, 2 motorowych walców i motorowego pługa** do orania nawierzchni dróg bitych.

Przy kolumnie tej było kilku szoferów i sił pomocniczych — wszystko wynagradzane dziennie. Kolumna została wysłana do **Kolbuszowej** przez **Dyrekcję Robót Publicznych.** Skierowano początkowo kolumnę drogą krótszą na Jaworów. Tempo marszu **po trzy kilometry na godzinę.** Po przyjeździe do Jaworowa okazało się, że na drodze wojewódzkiej buduje się most — o czem widocznie w Dyrekcji Robót **nie wiedziano(?).**

Z powodu tej przeszkody z Jaworowa zawrócono do Sądowej Wiszni. Na drogę tę spotrzebowano **dwa dni.** Przybliżone obliczenia: wynagrodzenie służby, benzyna, smary, zużycie maszyn dają w rezultacie sumę kosztów na drogę ze Lwowa do Kolbuszowej **conajmniej 1.000 zł.**, a przecież, gdyby miano jakikolwiek zmysł gospodarczy, użytoby **na** transport kolei; wagonów nam nie brak, rdzewieją po bocznicach, każdy towarowy pociąg ze **wschodu** wlecze pełno próżnych „platform", transport kolejowy wypadłby taniej, względnie wydatek na transport wyglądałby, jak przełożenie gotówki z jednej do drugiej kieszeni tego samego właściciela.

To tylko jeden kwiatek, a wieleby jeszcze można znaleść takich kwiatków, gdyby oko sanacyjne wglądnęło w swoje „dno oka". Wówczas z pewnością nie potrzebowaliby się tak egzekutorzy rozbijać po wsiach i nie zachodziłaby potrzeba ścinanie pesyj niższym urzędnikom... Trudno, dawniej i obecnie sanacja widziała i widzi u drugich źdźbło w oczach, a w swoich belki nie widzi...

——000——

Pensje w bankach.

Od ponad 6.000 do 50 zł. miesięcznie.

Główny Urząd Statystyczny zebrał dane, dotyczące skali zarobków pracowników bankowych w Polsce.

Zarobki personelu kierowniczego w bankach, na ogólną liczbę 1.171 osób zbadanych (w tem 48 kobiety), przedstawiały się następująco: pensję miesięczną w wysokości do 500 zł. pobierało 2.7 proc. z pośród osób zbadanych, do 600 zł. pobierało 4 proc. do 800 zł. 14.3 proc., do 1000 — 14.8 proc., do 1500 zł. — 30.4 proc., od 1500—2000 — 13.9 proc., od 2000—4000 zł. — 3.7 proc., **od 4000—5000 zł. — 3.2 proc., do 6000 zł. i powyżej miesięcznie pobierało 1.5 proc.**

Z pośród personelu najniższego do 50 zł. miesięcznie zarabiało 2 proc. osób objętych badaniem. do 100 zł. — 18 proc., do 150 zł. — 28.9 proc., do 200 zł. — 9.31 proc., od 200 do 300 zł. — 18.3 proc., powyżej 300 zł. — 1.6 proc.

——oOo——

„Świnia wszystko oświni".

„Przyjaciel Ludu", a za nim „Gospodarz Polski" napadli na prezesa Witosa i na mnie, twierdząc, że prezes Pow. Zarządu S. L. w Gorlicach, na rozprawie w sądzie grodzkim w Gorlicach w sporze swym przeciwko Dziubanowej o wynagrodzenie za wystaranie się jej zasiłku za poległego na wojnie męża oświadczył, że „czynił starania przez posłów Witosa, Brodackiego, z którymi musiał tę sprawę zapijać".

„Pito na rachunek Dziubanowej i jej nieletnich dzieci — biadają kumoterkowie „Przyjaciel" i „Gospodarz". Zapytać należy, ile to wypito butelek szampana i likierów, żeby przepić aż 1000 zł.? Kto może, chodźmy 17. IX. na rozprawę Martyki do sądu grodzkiego w Gorlicach, aby dowiedzieć się, którzy to posłowie pili z Martyką na rachunek wdowy i jej nieletnich sierot".

Co za logika i uczciwość! Naprzód się twierdzi na pewniaka, że Witos i Brodacki pili na rachunek wdowi i jej nieletnich dzieci, a parę wierszy niżej, zachęca się do udania się na rozprawę na 17. IX. b. r., żeby dopiero dowiedzieć się, którzy to posłowie pili z Martyką na rachunek wdowy i jej nieletnich dzieci.

Czyżby nie należało najpierw sprawdzić, czy pito na rachunek owej wdowy, a dopiero potem podnosić alarm, że pito szampany, likiery i t. p.?

Takby nakazywała przyzwoitość — od czegóż jednak cygańskie przysłowie które mówi:

„Karzeł myśli, że jest wielki, kiedy umie daleko plunąć".

Próbują daleko plunąć „Przyjaciel" i „Gospodarz", ślina taka spada na ich policzki.

W odnośnej korespondencji stwierdza „Przyjaciel", że rekurs napisany Dziubanowej przez Martykę został przez Izbę skarbową odrzucony, a dopiero na skutek zabiegów przez inwalidów Ministerstwo Skarbu przyznało Dziubanowej rentę z początkiem kwietnia 1931 r.

Wiadomo powszechnie, że od maja 1926 r. przywilej interwencji w urzędach zostawiony jest wyłącznie posłom sanacyjnym i ich przyjaciołom politycznym. Prezes Witos wogóle nigdy nie zajmował się sprawami rent inwalidzkich i zasiłków dla wdów; do redakcji „Piasta", względnie na moje ręce wpływają zażalenia na powolne załatwianie próśb wdów i sierót w Izbie skarbowej, czy w Ministerstwie Skarbu.

Zażalenia te przedkładam odnośnym władzom, które, o ile uznają owe za uzasadnione, załatwiają sprawę po myśli petenta.

Sprawiedliwość każe przyznać, że Wydział Emerytur i Rent w Krakowie, jakoteż Ministerstwo załatwiają sprawy bezstronnie, w myśl obowiązujących ustaw, a zaległości tłumaczy się nawałem spraw, względnie przeprowadzaniem szczegółowych dochodzeń.

Jeśli Dziubanowa, względnie Martyka odnieśli się z zażaleniem, czy prośbą do mnie, czy do zastępcy mego p. Bielenina, postąpiło się z ową, jak z każdą inną.

Za nasze „interwencje" nie pobieramy żadnych opłat, a gdy poprzedni sekretarz Zarządu Okręg. „Piasta" p. K..., nadużywając zaufania, żądał na koszta interwencyj opłat od stron, z miejsca usunęliśmy go, co tak go rozgniewało, że zgłosił akces do B. B. W. R., stając się naraz gorliwym wyznawcą ideologji marsz. Piłsudskiego.

Dla zaspokojenia ciekawości „Przyjaciela" i „Gospodarza" wyjaśniam, że zawsze unikałem okazji do wypitki, a przeszło od roku, z powodu ischiasu, nie piję żadnych trunków, popełniając według „Przyjaciela" i „Gospodarza" antypaństwowy czyn, czemu dali wyraz, piętnując antyalkoholowe uchwały Zjazdu tarnowskiego, jako zbrodnię przeciwko Państwu. **Jan Brodacki.**

——000——

Mnożą się kupcy.

Liczba handlujących na ulicach m. Warszawy, znacznie wzrosła. Przypuszczalnie liczba ta dochodzi do 5 tysięcy, gdy w latach ubiegłych, liczba handlujących sposobem obnośnym, wynosiła co najwyżej 3 tysiące.

Tak znaczny wzrost handlujących znajduje objaśnienie w zubożeniu ludności, w redukcjach, jak rónież w szeregu likwidacyj przedsiębiorstw handlowych. Coraz częściej zgłaszają się po licencje zredukowani urzędnicy prywatni i państwowi. Często zrujnowany kupiec zmuszony jest do sprzedawania na ulicach miasta różnych artykułów.

——oOo——

Precz z wódką i tytoniem — zgubą wsi polskiej.

Chłopi w powiecie brzeskim „niebezpieczeństwem dla spokoju i bezpieczeństwa publicznego“.

Donosiliśmy w poprzednim „Piaście“ o dwukrotnym zakazie urządzenia publicznego zebrania w Przyborowie w pow. brzeskim, ze względu na zagrożone bezpieczeństwo publiczne i spokój.

Pismem z dnia 28. VIII. 1931 L. Z. W. 13/31 zabronił tenże starosta Döllinger urządenia zgromadzenia publicznego w Bielczy u Stanisława Dukata Nrd. 168 „ze względu na zagrożone bezpieczeństwo publiczne i spokój“. Także więc chłopi w Bielczy i oczywiście w całym powiecie brzeskim są niebezpieczni dla spokoju i porządku publicznego.

Tam, gdzie jest bodaj trochę jedynkarzy nie zagraża niebezpieczeństwo, im bardziej jedynkowa wieś, tem większe bezpieczeństwo publiczne, ponieważ powiat brzeski murem stoi przy S. L. i jego programie, jest groźnem niebezpieczeństwem dla Czujów, Jaroszów, Starzyków. Zakaz odbywania wieców na nic się nie przyda, tylu już starostów było, odeszło i niema ich, a chłopi byli, są i zostaną ludowcami.

——000——

Lęk starosty Döllingera przed chłopami!

W myśl Konstytucji, obywatelom przysługuje prawo zgromadzania się, za uprzedniem zawiadomieniem starostwa.

Jak to prawo wygląda w praktyce, przekonaliśmy się na następującym przykładzie:

Chcąc odbyć publiczne zebranie w **Wojniczu**, poprosiliśmy Władysława Tenderę, z Rudki, by wystosował do starostwa odpowiednie podanie, co tenże uczynił, podając miejsce, czas i przedmiot obrad.

Oprócz dowiedzenia się o obecnem położeniu gospodarczem w państwie, chcieliśmy omówić sprawę budowy „Domu Ludowego“ w Rudce, ile, że trafia się nam właśnie kupno placu pod dom na dogodnych warunkach.

Starosta **Döllinger** zakazał odbycia zebrania „ze względu na zagrożone bezpieczeństwo publiczne i spokój“.

Strach ma wielkie oczy. Widać, że starosta Döllinger nie zna zupełnie chłopów polskich i dlatego boi się tychże, w przeciwnym razie wiedziałby, że kto jak kto, ale chłop polski całkiem nie zagraża spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, bo spokój miłuje, spokoju potrzebuje i bardza się gryzie, że bezpieczeństwo publiczne w Polsce kuleje na cztery nogi, skoro dla ratowania tegoż trzeba było aż postępowanie doraźne w całej Polsce zaprowadzać.

Odwagi, panie starosto! **Obywatele.**

——000——

Czyżby nawrócenie się „Gospodarza Polskiego“.

W numerze 35, na stronicy 3-ej donosi „Gospodarz Polski“: „Jest w powiecie wadowickim parafja Frydrychowice. Proboszczem od blisko lat 20 jest ks. Józef Batko. Piękny dorobek zostawi po sobie ks. Batko. Założył mleczarnię, która stanęła tam, gdzie dawniej stała **karczma**“.

Po rezolucjach Zjazdu tarnowskiego, mających na celu wyrugowanie ze wsi karczem napadł Gospodarz na Stronnictwo Ludowe, nazywając rezolucje te bolszewickiemi, prowadzącemi do rozkładu, do ruiny państwa; w parę tygodni potem cieszy się, względnie udaje radość, że ks. Batko wyścigał ze wsi wódkę, a na miejscu karczmy założył mleczarnię.

Czyżby „Gospodarz“ zrozumiał nareszcie swą kompromitację, występując przeciwko antialkoholowym rezolucjom zjazdu tarnowskiego jako rzekomo bolszewickim?

——000——

Nowe zbrodnie terrorystów ukraińskich.

Napad na ambulans pocztowy pod Peczyniżynem. — Posterunkowy zabity. — Woźnica ciężko ranny.

W poniedziałek po południu dokonaną została przez terorystów ukraińskich nowa krwawa zbrodnia. Bojówka U. O. W. napadła na ambulans pocztowy w odległości 3 klm. od **Peczyniżyna** koło Kołomyi.

5 uzbrojonych osobników w karabiny, ukrytych w rowie, zasypało strzałami jadących na wozie pocztowym pocztyljona Jana Łaszczuka i posterunkowego Króla.

Król ranny w głowę i plecy został na miejscu zabity. Woźnica mimo otrzymanej rany w brzuch, zaciął konie. Równocześnie na szosie pojawił się autobus, na widok którego bandyci rzucili się do ucieczki, niczego nie zrabowawszy.

W ambulansie znajdowało się 15.000 zł., przeznaczonych na wypłatę urzędników w Peczyniżynie.

Ciężko rannego Łaszczuka przewieziono do szpitala w Kołomyi.

Policja jest w posiadaniu nazwiska herszta bojówki. Bandyci ukryli się w lesie. Pościg trwa.

Nieudały zamach na pociąg na Wołyniu.

Dnia 30 ub. m. o godz. 21.50 na linji Sapieżanka-Włodzimierz najechał pociąg osobowy Nr. 2441, idący z Sapieżanki do Włodzimierza na słup telegraficzny, położony na szynach przez nieznanych sprawców. Po zatrzymaniu pociągu i usunięciu przeszkody, pociąg ruszył w dalszą drogę. Uszkodzenia taboru, jak również wypadków w ludziach nie było.

Jeszcze jeden akt zbrodni w Zagłębiu Borysławskiem

Niesłychane rozzuchwalenie elementów wywrotowych, które za teren swej występnej działalności wybrały sobie w ostatnim czasie Zagłębie borysławskie, przejawiło się nowym zbrodniczym aktem.

Mianowicie nieopodal państwowej odbieralni ropy w Modryczu ścięli nieznani sprawcy pięć słupów telegraficznych przy linji kolejowej Drohobycz—Borysław.

Zamach ten według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaje w związku z dążeniem zbrodniarzy U. O. W. do utrudnienia akcji pościgowej za zbiegłymi mordercami ś. p. Hołówki.

W związku z tem policja aresztowała kilka osób. Dochodzenia w toku.

Na czem się oszczędza?

Szkoły rolnicze mają na celu przygotowywanie młodzieży wiejskiej do racjonalnej gospodarki na roli. Im więcej takich szkół, tem lepiej dla kraju, którego ludność w 75 proc. rolnicza powinna się uczyć, jak gospodarować należy, aby z uprawy ziemi mieć największe korzyści.

Tymczasem, jak widać, i bez szkół rolniczych w Polsce obejść się można, bo oto ministerstwo rolnictwa zarządziło znaczne redukcje w szkolnictwie rolniczem. Na 480 nauczycieli **zredukowano 122, czyli blisko 26 proc.** Równocześnie przekształcono istniejące szkoły na kilkomiesięczne kursa.

Jak wynika z okólnika Ministerstwa Rolnictwa, do wszystkich szkół rolniczych, nauka trwać będzie tylko w ciągu pięciu i pół miesięcy zimowych, — a mianowicie od 15 października do 31 marca. W roku bieżącym wyjątkowo kurs ten będzie jeszcze bardziej skrócony (od 1 grudnia do 1 kwietnia 1932 r., czyli 4 miesiące), natomiast przedłużone będzie następne półrocze zimowe 1932/33. Redukcja ta, przenosząc naukę rolnictwa na zimę, a więc porę najmniej intenzywnej pracy w rolnictwie, zmienia tem samem zasadniczo charakter nauki.

Równocześnie powstaje problem pół-bezrobocia (w ciągu 6 i pół miesięcy w roku) dla pozostałych nauczycieli w szkołach.

——000——

Kapitan zastrzelił robotnika.

„Robotnik“ donosi: We wsi Głoskowie (gminy Jazgarzew) zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Drogą szli bracia Kazimierz i Stefan Sikora, będący na wywczasach letnich u rodziny. W tym czasie przejeżdżał brat administratora majątku Zielony, kpt. Mieczysław Kozerski. Woźnica jego, wskazując na idących, rzekł: Oto oni byli w sobotę na jabłkach! Po tych słowach kpt. Kozerski **wyjął rewolwer i wystrzelił. Kula trafiła 21-letniego Kazimierza Sikorę, szlifierza w fabryce metalowej „Norblin B-cia Bbch i T. Warner“. Sprawca postrzelenia zabrał rannego i przewiózł koleją do Warszawy, a następnie umieścił w szpitalu Dzieciątka Jezus. Tam lekarze stwierdzili ranę postrzałową brzucha z przestrzeleniem wątroby i żołądka. Mimo dokonanej operacji wyjęcia kuli, Sikora zakończył życie.** Sprawcę zabójstwa aresztowano.

——000——

Guma arabska.

Niemal wszystkie listy, które przychodzą tak do Redakcji „Piasta“, jak również do Zarządu Okręgowego Stronnictwa Lud. w Krakowie noszą wyraźne ślady podlepiań.

Nie przypuszczamy, by gdzieś na zapadłej wsi, gdzie często brak na naftę, czy sól, ludzie pozwalali sobie na kupno gumy arabskiej. — Wszystkich piszących do naszej Redakcji, względnie do Zarządu Okręgowego, prosimy, by koniecznie zaznaczali w liście, czy przy zalepianiu listu używali gumy arabskiej, czy też nie.

Gdzie ten „nieznany sprawca“ co listy podlepia?

——000——

Obrazki z dawnej Polski.

Jedna z najpiękniejszych postaci, jakie Polska wydała, jedno z najgoretszych serc polskich — to postać księdza Stanisława Staszycą. Każdy chłop polski słyszał o nim, bo Staszyc, to ukochanie ludu polskiego.

Żył w wieku 18-tym i pisał to, co mu serce dyktowało pisał prawdę i przedstawiał życie Polaków.

Z jego pism chcę się z Wami, ludowcy, podzielić, jego zapatrywaniami, jego żalami nad niedolą Polski, nad niedolą jej synów.

I. „MAGNACI“.

„Powiem, kto mojej Ojczyźnie szkodził: z samych panów zguba Polski!... Kto na sejmikach uczy obywatela zdrady, podstępów, podłości, gwałtu? Kto niewinnych oszukuje, przekupuje i rozpija? Panowie! Kto od wieków robił nieczynną władzę prawodawczą, rwał sejmy? Panowie!

Kto sądowe magistratury (urzędy) zamienił w targowisko sprawiedliwości albo w plac pijaństwa, przekupstwa, przemocy? Panowie!

Kto koronę sprzedawał? Panowie!

Kto koronę kupował? Panowie!

Kto wojska obce do kraju wprowadził? Panowie!

...Okazują najlepiej, czem są panowie, te przy rozbiorze kraju od nich wyrzeczone słowa: „Niech się dzieje z krajem, co chce, ja to wiem, że zawsze w mojej wsi będę wójtem“.

Ale nad rozbiór kraju gorsze złe wyrządzili panowie Polakom: zatracili narodowy charakter“.

Dalej pisze ks. Staszyc:

„Panowie! Wasza duma, wasze łakomstwo, wasze niezgody i wspólne zawiści do niedoli przyprowadziły Ojczyznę!

Przez **zniewagę praw**, przez **zgwałconą we wszystkich sądach sprawiedliwość** zniszczyliście... miłość wolności, zatraciliście własny Polaków charakter...! Czas upamiętania waszego! Czas, abyście wrócili prawu dzielność.

Starajcie się, nie mogąc już nadać duszy tym, którzy się z wami postarzeli, abyście tej duszy nie kazili w młodzieży“.

Wołania Staszyca niech lecą po ziemi polskiej do duszy polskich magnatów, bo idzie brzemienny czas...

II. „OBRAZ NIEDOLI CHŁOPSKIEJ“.

„Jakiż to wspaniały widok! W zgromadzeniu, z samego wyboru obywateli złożonem, które o uszczęśliwieniu miljonów ludzi radzi, widzieć króla na tronie, po którego prawicy leży **księga prawa!** Taka wielkość, pierwszy raz widziana, przerażiła mię; przed takim tronem głęboko uszanowaniem przejęty, stanąłem zdaleka w gminie ludu różnego. ...Usłyszałem z tyłu głos, który mi przerwał dalsze myśli: człowiek w odzieży ubogiej, jego twarz ukazywała z nieszczęśliwością... nie miał nauk, ale był człowiekiem natury; miał czułość. Ten z nieśmiałością zapytał mi się, ktoby w tem zgromadzeniu był królem. W tej ciekawości zaspokojony, prosił dalej, coby ta kopa ksiąg przy królu znaczyła. ..Są to księgi — odpowiedziałem — którym wszyscy naszą wolność i szczęśliwość winniśmy... Są to prawa, które dają nam wszystkim wolność, życie, majątek i sławę. Na te słowa rzuciły się łzy z oczu młodego człowieka owego. Przeraziło mię to. Pytałem się ciekawie tego zmartwienia przyczyny. Westchnął i w te odezwał się **słowa: „Ach! nie wszystkim te** prawa zapewniają majątek i życie!“ W tej wielkiej kopie ksiąg tylko kilka tysięcy obywatelów znajduje sprawiedliwość, miljony tegoż kraju mieszkańców żadnego z nich nie mają ratunku! Z miljona tych nieszczęśliwych i ja jestem. Zachowałem przykazania boskie, żyłem według świętej religji mojej prawideł, nie wyrzuca mi sumienie, abym kiedykolwiek skrzywdził bliźniego... Chociaż czułem okropny los... Pociągano mię nad powinność do robocizny, wypędzano do najcięższej pracy... Czuję aż nadto, że dla mnie w kraju niemasz sprawiedliwości... W tych prawach mego stanu człowiek nie znajduje więcej od bydła obrony“.

Tu przerwałem, nie mogąc dalej wstrzymać mej czułości. Złorzeczyłem barbarzyństwo kraju, a nie mogąc bliźniemu poradzić, tem tkliwiej czułem nieszczęście jego. W tym jednym przykładzie zdawało mi się widzieć nieskończone krzywdy miljona rolników. Stanęły mi łzy w oczach...

Pięć części narodu polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miljony stworzeń, z których jedne pół nago chodzą.., wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe... Chłop — stworzenie wzgardy nazwisko mają. Tych żywnością jest chleb z śrutu, a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem: woda i paląca wnętrzności wódka... Oto człowiek, który nas żywi! Oto stan rolnika w Polszcze.

Widzę straszne nieszczęście nad głowami waszemi. A gdy kocham Polskę, a gdy zapomnieć nie mogę, że urodziłem się Polakiem, jakby ten kraj uratować myślę ustawicznie... .

Powtarzajcie często to wielkie cnotliwego Rzymianina zdanie: **Nie całość jednego stanu, ale całość narodu całego jest prawem najwyższem.**

Karol Notz.

„Reforma" więziennictwa.

W sprawie t. zw. „reformy więziennictwa" polegającej na zrównaniu przestępców politycznych co do ich traktowania ze zbrodniarzami kryminalnymi, pisało już wiele gazet... „Robotnik", „A. B. C.", „Kurjer Poznański" etc. Żaden atoli z tych organów nie ujął — zdaniem mojem — problemu tak charakterystycznie, jak warszawski, żargonowy „Hajnt" w artykule p. A. Einhorna p. t.: „Politisze ferbrecher" (Nr. 194 z 20 sierpnia 1931 r.) A że głosy prasy polskiej są naogół społeczeństwu naszemu łatwiej dostępne, niż prasy żydowskiej — pozwolę więc sobie przyjąć rzeczony artykuł za podstawę moich rozważań.

Zaczyna p. Eihorn niesłychanie trafną i charakterystyczną uwagą:

„Na porządek dzienny wypłynęła nagle sprawa... więzień. Robi to wrażenie, jakby ktoś usiłował wnieść nieco urozmaicenia w nasze powszednie kłopoty. — Wszystko i wszyscy ogarnięci są jedną troską: kryzysem, walką o kawałek chleba... a oto jakby dla odwrócenia uwagi, przybywa — więziennictwo. Rząd nasz... przekreślił jednem pociągnięciem pióra pojęcie zakorzenione Bóg wie od ilu lat w umysłach ogółu, że istnieje różnica między przestępcą kryminalnym, a politycznym..."

Następnie omawia autor genezę tego pojęcia i zauważa, iż

„Rzeczą jest mało prawdopodobną, aby był to produkt specjalnego humanitaryzmu ze strony dzierżących władzę właśnie w stosunku do tych, którzy im tę władzę usiłują wydrzeć z rąk".

Jakiż więc bodziec mógł spowodować to zróżniczkowanie, jeśli jest cechą polityki, że nie zna ona sentymentów? Tłómaczy to „Haint" w te słowa:

„Metody, jakiemi w stosunku do politycznego przestępcy — w odróżnieniu od pospolitego zbrodniarza — kierował się wrogi mu system rządzący, polegały na tem, iż istnieje dlań każdej chwili możność zajęcia miejsca przy stole ministerjalnym obok tego samego ministra sprawiedliwości, który go więził. Takie ewentualności nie są wykluczone.. widywaliśmy nieraz podobne wypadki... a to obowiązuje".

Aby innemi słowy rzecz określić, systemy dotychczasowe przyjmowały zasadę względności pojęć. Mimo wszystko uświadamiano sobie w kołach rządzących, nawet najbardziej reakcyjnych, że hasła dziś uznane za szkodliwe — jutro mogą stać się oficjalnym programem, ba, uróść nawet do znaczenia obowiązującej ustawy. Za przykład typowy niech posłuży Franciszek Smolka; skazanie na śmierć przez rząd cesarski w roku 1846 nie przeszkodziło mu później w tej samej Austrji zostać „dożywotnim" prezydentem parlamentu i tym, który uratował dynastję. A przecież nie on zmienił program, tylko rząd punkt widzenia. Słusznie więc mniemano, że jak wywodzi „Hajnt":

„Nie sposób na jednej platformie z mordercami i złodziejami stawiać człowieka, z którym kiedyś przyjdzie zasiąść razem przy zielonym stole. Już tedy w założeniu samem nowy regulamin opiera się na błędzie".

Z ostatniej konkluzji wynika, że „Hajnt" (podobnie zresztą jak cała dotychczasowa dyskusja), nie bardzo rozumie ducha dzisiejszej polityki rządzącej. Takie stanowisko było aktualne do czasów, kiedy kultura zachodnia miała jeszcze u nas swój głos. Modne atoli dyktatorskie rządy spowodowały, że możliwości tego rodzaju, o jakich wspomina „Hajnt", dziś nie istnieją. Duch polityki dzisiejszej, zarażony wschodem, zatracił wszelkie poczucie względności..., rozgrywka to już na śmierć i życie. Tak było w Bolszewji, to przejęły potem Włochy Mussoliniego... nienormalne rządy — nienormalnych chwytają się środków. Ginie coraz bardziej pojęcie polityki, kierowanej korzyścią Państwa; ze zmonopolizowaniem recepty na dobro ogólne w obrębie ciasnych, jednopartyjnych zasad i haseł, powstała polityka utrzymania się na powierzchni. Za wszelką cenę...

Tolerancja, ostrożność i autokrytyka jest cechą ludzi o szerokich horyzontach. Zacieśnienie widnokręgu w obrębie jednego programu, lub jednej osoby, bez tolerancji i zrozumienia innych — rodzi fanatyzm. Każdy fanatyzm, tem bardziej fanatyzm polityczny, wynagradza sobie wąskość horyzontów widzenia zaostrzeniem taktyki wobec inaczej myślących i w słowie i w czynie. Czasy ostatnie dały tego wyborne dowody. Równoważnikiem słownictwa w rodzaju „fajdany", „naród idjotów", — „zdrajcy ojczyzny" i t. d. są na terenie czynu takie etapy, jak Brześć wobec jednostek, jak dzisiejsza reforma więziennictwa wobec ogółu przeciwników politycznych.

Normalne więziennictwo polityczne zmierza w kierunku czasowego unieszkodliwienia przeciwnika, któremu już przez to, że jest przeciwnikiem, przyznaje się godność i honory i kombatanta. Jest on jak jeniec wojenny, wzięty przez armję uznającą honor żołnierski. Rozumie to doskonale społeczeństwo, a zrozumienie tego streszcza w zdaniu, że więzienie polityczne nie hańbi. Tego sądu nie zmienią żadne regulaminy. Wyraźne przeciwieństwo stanowi więzienie kryminalne, które ma za zasadę karę, dążącą teoretycznie do poprawy zbrodniarza. Więziennictwo kryminalne jest tedy, innemi słowy — zemstą społeczeństwa na jednostce za popełniony przez nią czyn zbrodniczy.

W oczach fanatyka politycznego atoli kąt widzenia się przesuwa; prawdziwym zbrodniarzem jest dlań ktoś, co ośmiela się być innego zdania, obojętniejszym zbrodniarz kryminalny. Stąd urlopy zdrowotne dla Hipków — Warjatów, — stąd treść nowego regulaminu, że więzienie kryminalne ma za cel poprawę zbrodniarza, a więzienie polityczne jest karą. Krótkowzroczność to atoli; Hipka — Warjata żaden humanitaryzm nie poprawi, urlop wykorzysta on dla nowego „gościnnego występu", wobec przeciwnika politycznego zaś daje wprawdzie ta zasada rządzącym doraźną satysfakcję dokonanej zemsty, ale sukces to chwilowy, wątpliwy bardzo, a spalający jednocześnie mosty dla normalnego odwrotu. Po takiej jednak radykalnej przemianie pojęć, jak Brześć i jego strażnicy, nowy regulamin nie może być niespodzianką, ani czemś „błędnem w zasadzie", jak chce „Hajnt"; owszem, z pewnego punktu widzenia jest to krok bardzo konsekwentny i w duchu czasu.

Inna sprawa atoli co do jego celowości na dalszą metę. Ma rację organ żydowski, jeśli pisze:

„....skuteczność więzień i represyj ideowych jest bardzo, a bardzo wątpliwa; że więzienia, choćby niewiedzieć jak ciężkie — żadnej jeszcze idei nie zabiły!..."

W to i my wierzymy. Wierzymy, że nowy „regulamin" jeszcze ściślej zwiąże nasze szeregi, które z trzech rozbitych stronnictw połączył właśnie Brześć. Wierzymy, że z walki tej wyjdziemy niezłamani, ale mocni, daleko patrzący i pełni hartu. Wierzymy bowiem w ostateczne zwycięstwo dobrej Sprawy!

I to nas pociesza. **T. Zaderecki.**

Kronika polityczna.

„OPATRZNOŚCIOWY MĄŻ"

P. Kostek Biernacki zająć ma w niedługim czasie stanowisko wojewody warszawskiego.

P. woj. Jaroszewicz będzie przeniesiony na inne wysokie i odpowiedzialne stanowisko. Mówią o podsekretarjacie stanu w M. S. Wewn. Podobno są też i inne plany.

——oOo——

KONFISKATY. „**Robotnik**" uległ konfiskacie za artykuły: „O prawo martwych domów" i „Katastrofa kulturalna w Polsce" („Prasa sanacyjna stwierdza ruinę szkoły"), pióra p. K. Czapińskiego.

„**Wiadomości Graficzne**" zostały skonfiskowane za artykuł A. Zdanowskiego, na temat walki z bezrobociem, przedrukowany z nieskomfiskowanego „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego".

Organ naczelny Stronnictwa Ludowego, tygodnik „**Zielony Sztandar**" uległ konfiskacie za artykuły: „Zaufanie", „Czego chcemy, a czego nie chcemy", „Sto punktów" (przedruk z nieskonfiskowanej „Gazety Śląskiej"), oraz „Nędza wsi i jej przyczyny".

———o———

POLICJA I DZIENNIKARZE. Jak donosi „**Gazeta Śląska**", wojewoda krakowski polecił policji wojewódzkiej, by skrupulatnie badano, kto pisuje korespondencje i artykuły do gazet. Ma to zapobiegać kolportowaniu wiadomości niepożądanych. Śledzi się, do jakiego kto stronnictwa należy, jakie prenumeruje pisma, z kim przestaje. Teraz się zaczęto interesować, kto pisuje do gazet korespondencje!

———o———

WIZYTA LEADERA RUMUŃSKIEJ PARTJI CHŁOPSKIEJ. Około 10-go b. m. bawić ma przejazdem w Polsce leader rumuńskiego stronnictwa chłopskiego, b. **premjer Maniu**. Z Polski Maniu udaje się na kongres t. zw. zielonej międzynarodówki, który odbędzie się w Brukseli.

——oOo——

ZMIANY W SZTABIE GŁÓWNYM. „**ABC**" donosi, że w kołach wojskowych krążą pogłoski o bliskiem ustąpieniu szefa sztabu głównego generała Piskora, jego zastępcy gen. **Kwaśniewskiego**, oraz szefa II. oddziału sztabu defenzywy, podpułkownika **Pełczyńskiego**. Nowym szefem sztabu ma zostać generał **Kordjan-Zamorski**, szefem II oddziału pułkownik **Grudzielski**.

Sądy doraźne na całym obszarze Państwa.

Dziennik Ustaw R. P. Nr. 79 z dnia 4 września ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 września b. r. o wprowadzeniu na całym obszarze państwa postępowania doraźnego, przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 19 marca 1928 roku.

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej przewiduje wprowadzenie postępowania doraźnego w stosunku do oznaczonych przestępstw, w razie, jeżeli szerzą się one w sposób niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, lub też, jeśli grozi niebezpieczeństwo takiego szerzenia się tych przestępstw.

Obecne rozporządzenie Rady Ministrów wprowadza postępowanie doraźne w stosunku do wszystkich przestępstw, wymienionych w artykule 31 dekretu Prezydenta R. P. z 1928 roku, a więc m. in. w stosunku do morderstw i zabójstw, popełnionych na osobach urzędowych i prywatnych, do przestępstw zaboru cudzego mienia za pomocą gwałtu, rozboju, wymuszeń, dokonanych przy użyciu broni, lub przez bandę, do rozmyślnych uszkodzeń środków komunikacyjnych, do zbrodni zdrady stanu i szpiegostwa, do urządzania i udziału w rozruchach, wyrobu, i przechowywania lub zbytu substancyj wybuchowych, lub też przyrządów wybuchowych, przeznaczonych do popełnienia zbrodni, oraz do udziału w bandach, utworzonych w celu dokonania powyższych przestępstw.

Rozporządzenie Rady Ministrów wchodzi w życie w poszczególnych miejscowościach następnego dnia po podaniu go do wiadomości powszechnej we właściwem mieście powiatowem.

——000——

Lekarz — który kłamie
i w swojem oku belki nie widzi.

„Lud niekatolicki", organ Ks. posła Dra Czuja, który swymi występami niemało już zaszkodził opinji naszego kleru, popełnił w numerze 36-tym z dnia 6 września br. nowe **kłamstwo, nazywając** „Piastowców" „szabesgojami" i twierdząc że „Piast" **nawołuje do bojkotu firm katolickich, a do poparcia żydowskich.**

Kto, jak kto, ale „Lud Katolicki" niema najmniejszego prawa do nazywania „Piastowców" „szabesgojami", **w naszem bowiem stronnictwie wcale żydów niema** i my z żydami nie współpracujemy ; tymczasem stronnictwo niby katolickie, którego organem jest „Lud niekatolicki", należy do obozu „bebechów", gdzie są **żydzi i tam razem z żydami idzie i z nimi** współpracuje, czyli **jest** stronnictwem szabesgojów, a takim też być **musi** i jego organ.

Nazywając zaś piastowców szabesgojami — odwraca „Lud Katolicki" kota do góry ogonem i **kłamie bezczelnie.**

Kłamstwem też jest, jakoby „Piast" polecał ludowi **bojkotowanie sklepów katolickich**, polecał bowiem jedynie **bojkotowanie** czyli omijanie sklepów, które nie chcą przyjmować „Piasta" do rozsprzedaży, **o bojkocie jednak firm katolickich niema tam ani słowa i żadnej firmy katolickiej zasługującej na bojkot nie wymieniono.**

Przypisywanie zaś komu czynu, którego ten nie popełnił, jest nie tylko kłamstwem, ale i **oszczerstwem.** Tak właśnie postępuje „Lud niekatolicki" względem piastowców.

A nadto „Lud niekatolicki", który w ciągu roku nieraz podaje **ogłoszenia firm żydowskich**, powinien pamiętać o przysłowiu starych Rzymian: „Medice cura te ipsum!" Lekarzu! ulecz najpierw siebie", jeżeli chcesz drugich leczyć, bo niby gorszyć się postępkiem drugich, gdy się sam ten czyn popełnia, jest **obrzydliwem faryzeustwem!**

A kłamcą być i faryzeuszem — to chyba nie przystoi pismu, które chce uchodzić za katolickie!

Popraw się więc „**Faryzeuszu katolicki**" — i przestań już raz lud okłamywać!

Czytelnik.

——000——

STRACENIE **POR. HUMNICKIEGO.** Urzędowo komunikują: W dniach **1 i 2** września b. r. w wojskowym sądzie okręgowym w Brześciu nad Bugiem odbyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciw por. Bogusławowi Humnickiemu, oficerowi placu w Siedlcach, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz obcego państwa. Sąd wydał wyrok skazujący por. Humnickiego na karę śmierci. Dowódca O. K. IX, jako władza zwierzchnia sądu, wyrok zatwierdził. Pan Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok został wykonany w Brześciu nad Bugiem w dniu 3-go września.

Bojkotuj sklepy, gdzie nie sprzedają „Piasta".

Co piszą inni?

Frontem ku wsi.

W sanacyjnym **„Kurjerze Wileńskim“** spowiada się **Władysław Arcimowicz** ze swych przeżyć **wakacyjnych** na głębokiej wsi w Wileńszczyźnie. Powiada:

„Chłopa poznać nadzwyczaj trudno. Trudno przezwyciężyć nieufność, którą on zachował względem każdego inteligenta od czasów pańszczyzny. Czuje się on zawsze i we wszystkiem pokrzywdzony, we wszystkich widzi krzywdzicieli, a krzywda jego skończyłaby się chyba wtedy, gdyby własność posiadali tylko chłopi, a cały pozostały świat musiał pracować dla nich. Oto jeden z moich letnich sąsiadów, siedząc na dziesięciu morgach, uchodząc za wiejskiego bogacza, połowę ziemi trzyma odłogiem. Pochodzi to często z lenistwa, a częściowo z tego, że pozostałe pięć morgów całkowicie wystarczają na wyżywienie całej jego rodziny. Nie przeszkadza mu to z utęsknieniem wyglądać, kiedy wreszcie zaczną parcelować sąsiedni dwór. Umyślnie pożyczył jego właścicielowi kilkaset złotych z ukrytą myślą, o której zresztą mówi cała wieś, że przy parcelacji będzie w kolejce pierwszy. Oczywiście po to tylko zabiega o to, aby zwiększyć obszar leżący odłogiem, gdyż na jego zapał gospodarczy i to, co ma to za wiele. Ale to stara historja. Jeszcze Ślimak w „Placówce“ Prusa czekał na parcelację dworu i rozdawanie ziemi, która należy się według niego chłopom i tylko chłopom.

Ale nietylko ziemianie krzywdzą chłopów, owszem krzywdzicieli tych jest pełne miasto. Co ważniejsza, w mniemaniu chłopa, ludzie ci żyją tam Bóg wie po co i naogół są zupełnie niepotrzebni. Są to wszystko próżniacy, zjadający co smaczniejsze kąski. Innego pojęcia chłopi nie mogli sobie wyrobić o mieszczanach, gdyż widzą tylko wypoczywających i starających się intensywnie odżywiać, letników. Słowo „burżuj“ jest powszechnie znane i oznacza każdego niechłopa. Nawet syn chłopski, który został robotnikiem, przypuśćmy na kolei, to burżuj. Chłop bardzo boi się być oszukanym przez burżuja i ma każdego z nich za wyzyskiwacza, od którego może go uchronić tylko ustawiczne trzymanie się na baczność. Boże strzeż od nietargowania się na targu o jakikolwiek produkt. Gotowość do kupienia czegoś bez targu odrazu budzi podejrzenie, że sprzedawca powiedział za małą cenę i może być oszukanym — wobec tego często cofa swoje pierwotne orzeczenie i oświadcza, że wogóle tego towaru nie sprzedaje. Natomiast w stosunku do burżuja obowiązuje solidarność w nabijaniu podwyżki cen. Zdrajca jest powszechnie prześladowany.

Zniżka cen na zboże nie bardzo im zaszkodziła. Na wiosnę nawet podskoczyły ceny do należytej formy, teraz jednak znowu spadły. Chłop jednak, powiadam, niewiele ucierpiał, gdyż niemal każde gospodarstwo chłopskie jest samowystarczalne. Oprócz soli, cukru i wódki chłop niemal że nic nie kupuje. Dla niego 90 procent różnych odgałęzień przemysłu mogłoby wcale nie istnieć, — onby nawet tego nie spostrzegł. Konferować z chłopem o jego poglądach na różne zagadnienia gospodarcze, to tyle, co czerpać wodę do przetaka. Nawet opowiadać mu o nich nie warto, bo to go nie interesuje. Koło jego zainteresowań obraca się dokoła tego, co bezpośrednio związane jest z jego życiem i jego prymitywnemi potrzebami. Wiedzą o tem doskonale agitatorzy różnych stronnictw t. zw. ludowych i argumenty swoje opierają wyłącznie na nigdy nie nasyconym apetycie chłopskim.

Taki stan jest zawsze przykry i zasmucający, ale może stać się i groźnym stanem. Bolszewicy nie znajdą wielkiego oparcia we wsi, ale ktoś, jakiś sprytny demagog, mógłby w odpowiednim momencie te ciemne siły wyzyskać. Taki bandyta Ryś, operując hasłem „odebrać dworom, rozdać chłopom“ — cieszył się powszechnem poparciem i opieką, a dzięki temu właśnie był tak długo nieuchwytny. „Chłop potęgą jest i basta“ — powiedział Wyspiański. Niewątpliwie jest on potęgą, nawet u nas, chociażby ze względu na ilość, — ale potęga ta jest ślepa i może być skierowana przez tego, kto cugle ujmuje“.

Ładnie wychodzą chłopi w oświetleniu „Kurjera Wileńskiego“.

Czyż nie dziwić się potem, że sanacja mając, jak najgorsze o chłopie wyobrażenie, odsyła go do wideł i gnoju?

Zęby prezydenta Hoovera osobliwością handlową.

Jeden z magazynów amerykańskich przynosi wiadomość o ciekawym procesie, który toczył się w Nowym Jorku. Na ławie oskarżonych zasiadł pewien dentysta, obwiniony o — handel zębami prezydenta Hoovera.

Przypadek zrządził, że dentysta ów wyrwał prezydentowi Hooverowi kilka zębów, które przechował na pamiątkę. Dowiedział się o tem pewien miljoner, zapalony zbieracz różnego rodzaju zabytków i pamiątek. Natychmiast oferował owemu dentyście za jeden ząb prezydenta horendalną sumę. Takiej pokusie nie zdołał oprzeć się dentysta, spieniężył więc pamiątkę.

Tajemnica przedostała się jednak poza ściany gabinetu dentystycznego i wkrótce posiadacz zębów prezydenta Hoovera nie mógł opędzić się zamówieniom. Gdy wyprzedał 5 posiadanych zębów, a ze wszystkich stron nadchodziły listy, oferujące coraz to większe sumy na zęby prezydenta, wziął się na całkiem prosty sposób, zaczął sprzedawać zęby wyrwane innym pacjentom, jako pochodzące z jamy ustnej głowy państwa.

Wreszcie wyszła na jaw cała sprawa. Wobec tego, to było rzeczą absolutnie niemożliwą, aby prez. Hoover posiadał kilkaset zębów, dostał się ów dentysta na kilka miesięcy do więzienia.

Wiadomości ze świata.

Koniec dyktatury w Jugosławji.

Dyktatury tak modne ostatnio w Europie zaczęły się przeżywać. W Hiszpanji dyktatura skończyła się rewolucją. W Portugalji wrzenie wzrasta. W Jugosławji, król, który ogłosił dyktaturę wojskową w dniu 6. stycznia 1929 r., w dniu 2. września b. r. podpisał nową konstytucję, przywracając ustrój parlamentarny. Przez te półtrzecia roku, król rządził za pomocą dyktatorskiego gabinetu generała Zivkovicza.

Wojskowi doradcy króla Aleksandra wyobrażali sobie, że środkami czysto mechanicznemi, jak podziałem administracyjnym kraju, rozbijającym dawne jednostki historyczne i narodowe, internowaniem przywódców politycznych, zamykaniem stowarzyszeń kulturalnych i gospodarczych, jako pielęgnujących odrębności szczepowe, a wreszcie czysto policyjnym naciskiem da się w kilka lat wyrównać wielowiekowe różnice kulturalne i polityczne, dzielące **Chorwatów i Serbów**. Walka w rezultacie nie ustała, przybrała tylko krwawe, bałkańskie formy. Podczas, gdy teroryści serbscy zabijali skrytobójczo, a bezkarnie patrjotów chorwackich na ulicach Zagrzebia, emigranci chorwaccy nasyłali w pociągach zagranicznych bomby, od których ginęli zupełnie niewinni ludzie. Przy zupełnem stłumieniu wolności prasy coraz mniej słychać było i słów krytyki, ale za to coraz częściej rozlegały się strzały. Co więcej wśród samych nawet Serbów rzerzyć się począło niezadowolenie z tego stanu rzeczy, który miał wzmocnić, a osłabiał w istocie państwo. Kryzys agrarny, radykalizujący masy chłopskie prowadzić zaczął do coraz to bardziej niepokojących objawów. Słowem dyktatura gen. Zivkovicza zawiodła.

Źródła kredytu zagranicznego zostały zamknięte. W Paryżu dawano do zrozumienia, że czas skończyć z metodami wschodniemi. Pod naciskiem beznadziejnej sytuacji gospodarczej, król wreszcie doszedł do przekonania, że osławione rządy dyktatorskie trzeba zawiesić na kołku, a w kraju przywrócić ustrój parlamentarny.

——oOo——

Nowy rząd węgierski.

Od 10 lat stał na czele rządu węgierskiego hr. Bethlen, którego wielką zasługą jest zgniecenie komunizmu. Przesilenie ekonomiczne obaliło jednak długoletnie rządy energicznego polityka, jakim jest hr. Bethlen. Polityka węgierska ciążyła w kierunku na Berlin. Na czele nowego rządu stanął hr. Karolyi, uchodzący za przyjaciela Francji. Nad Dunajem więc zaszła wielka zmiana. Nastąpił zwrot w kierunku Paryża.

——000——

Generałowie dyktatury aresztowani.

W Hiszpanji biorą się nie na **żarty** do tych, którzy popierali dyktaturę. Z polecenia komisji parlamentarnej, wyłonionej dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie karnej odpowiedzialności członków byłego systemu rządów, **zostało aresztowanych i zamkniętych w więzieniu wojskowem 8 generałów, którzy brali udział w rządzie dyktatury.**

Między aresztowanymi znajdują się generałowie **Berenguer i Jordana**, oraz admirałowie **Magaz i Cornejo.**

Ponadto wydano nakaz aresztowania **wszystkich osób, którzy byli w rządzie dyktatora Primo de Rivery, jakoteż w rządzie, utworzonym po jego ustąpieniu** (w gabinecie gen. Berenguera).

——oOo——

Ostatnią monarchję absolutystyczną zniesiono.

Ostatnia monarchja absolutystyczna przestała istnieć. Abisyński negus negesti, głośny ze swych modernistycznych poglądów cesarz Ras Tafari w uroczystej formie nadał swemu narodowi konstytucję, ustalając nowe zasady ustroju parlamentarnego. Wobec sześćdziesięciu władców prowincjonalnych („rasów“), dygnitarzy etjopskich i korpusu dyplomatycznego odbył się w Addis-Abebie uroczysty ceremonjał podpisania aktu konstytucyjnego.

Jest to bodaj, że najkrótsza konstytucja na kuli ziemskiej. W sześciu bowiem artykułach ujmuje wszystkie zasady nowego ustroju Abisynji.

Kraj negusa negesti jest jednym, w którym dotąd kwitnie handel niewolnikami. Na żądanie Ligi Narodów, która od tego uwarunkowała przyjęcie Abisynji w skład swych członków, Ras Tafari wydał dekret znoszący niewolnictwo i zakazujący handlu niewolnikami.

Wszystko ograniczyło się jednak tylko do strony formalnej. Liga Narodów uważa sprawę za załatwioną. — Niewolnictwo w Abisynji istnieje jednak nadal, a konstytucja nie zawiera zasadniczego przepisu o jego zniesieniu. **Przeciwnie, hołd dla starych** obyczajów niedwuznacznie daje do zrozumienia, że barbarzyński system niewolnictwa zostanie utrzymany.

Z wydawnictw.

Kamień żarnowy.

„Piekło ojców naszych“, drukowane w odcinkach w **„Piaście“**, wydajemy w osobnej odbitce pod zmienionym tytułem **„Kamień żarnowy“.**

Mówi o nim **Żeromski** w **„Słowie o bandosie:**

„W głuchej nocy swego tułactwa, po dalekości dróg, na skutek bezrozumnej zemsty, dźwignął bandos, chłop pańszczyźniany — kamień żarnowy, przytłaczający serce. Szaloną z rozpaczy dłonią, ze straszliwie skutecznem przekleństwem cisnął go na środek drogi.

I potknęło się kamień ten Szczęście polskie, Ojczyzna nasza“.

Kto przeczyta niniejszą broszurkę zrozumie, co oznacza ów kamień żarnowy, o który potknęła się niepodległość Polski, dlaczego upadła Polska szlachecka.

Na gwałcie brata nad bratem, garstki uprzywilejowanych nad miljonami bandosów, na deptaniu prawa, na samowoli zbudowane państwo potknie się zawsze o „kamień żarnowy“.

Nowa Polska odrzuciła precz ze swej drogi dziejowej ów „kamień żarnowy“, Konstytucja z 17 marca 1921 roku zniosła przywileje rodowe, herby, tytuły rodowe, zrównała wszystkich obywateli w prawach na pracy i osobistej zasłudze oparła byt Rzeczypospolitej.

Mówi psalmista:

„Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wycinania tego, co sadzono.

Czas rozrzucania kamieni i czas zbierania kamieni“

Od kilku lat mamy czas rozrzucania kamieni.

Dziś Konstytucja uznaną za prostitutę, w co się obróciły prawa wolnościowe, polityczne i wszelkie ustawy?

Po zamknięciu Witosa w Brześciu, po znanych „wypadkach“ w kazamatach twierdzy brzeskiej, zabrzmiał na zamkach, w pałacach sterczących dumnie radosny okrzyk:

„Dawno czekaliśmy na to, za mało bili“.

Echa prawieku.

W prawnukach odezwali się praojcowie.

Śni im się kamień żarnowy, gwałt brata nad bratem, powrót herbów, tytułów, przywilejów rodowych, gardzących pracą, zasługą, równością praw.

Stary zasłużony wojownik o lepsze jutro dla ludu, nie dla rozrywki, przypomniał minioną, straszliwą upiorną przeszłość.

Ostrzeżenie bardzo na czasie, bardzo aktualne, nie powinno utonąć w niepamięci fali, przebrzmieć w pustce.

Przez pracę swą woła autor wszystkich chłopów do szeregu pod jeden sztandar zielony, wzywa do broni, jaką jest silna, zwarta organizacja.

Tą bronią pomścimy krzywdy ojców naszych, roztruszymy kamienie żarnowe, które złe ręce sieją po drogach i ścieżkach Rzeczypospolitej.

——000——

Pod Zielonym Sztandarem.

Z ruchu organizacyjnego na Podhalu.

Dnia 19-go sierpnia odbyło się zebranie w Szczawnicy Niżniej pod przewodnictwem Jana Salamona, sekretarzował zaś Ludwik Michalczak, przewodniczący Koła Ludowego w Tylmanowej. Na Zebraniu tem wybrano Komitet Organizacyjny. Przemawiali z pozamiejscowych: Wacław Krzeptowski, prezes zarządu powiatowego i Jan Pęksa ze Zakopanego.

W kilka dni później, bo już 23 sierpnia urządzono zebrania założycielskie w Białym Dunajcu i Gronkowie, gdzie zeszli się licznie najpoważniejsi gospodarze. Z ramienia zarządu powiatowego przybył: Wacław Krzeptowski i Dr. Józef Dec z Zakopanego, inż. Paweł Cudzich z Nowego Targu, Franciszek Latocha, przewodniczący koła w Rogoźniku, ponadto na zebranie w Gronkowie przybył jeszcze Wojciech Kamiński ze Szaflar. Tak w Białym Dunajcu jak i w Gronkowie, po referatach politycznych i gospodarczych, założono Koła Ludowe.

(j. g.).

—000—

Z Dąbrowskiego.

Wietrzychowice pow. Dąbrowa — dnia 15 sierpnia 1931 odbyło się w Wietrzychowicach zgromadzenie, przy współudziale pp posłów. Brodackiego i Krzciuka.

Przewodniczyli Mandziara Józef i Gawlik Józef. Referat wygłosił p. pos. Brodacki. W dyskusji przemawiali sędziwy lud. Mączko, Bania Jan, Milkowski Stanisław i Franciszek Niedojadło.

Zgłoszone rezolucje uchwalono jednogłośnie.

—oOo—

Z Mieleckiego

Wadowice Dolne. Dnia 9 sierpnia b. r. odbył się tu olbrzymi wiec przy udziale z górą 1500 chłopów. W pewnym momencie w czasie referatu posła Stachnika, wkracza 5 policjantów i pod błachymi pozorami wiec rozwiązuje i wzywa tłumy do rozejścia się. Nikt się nie rusza. Próżno policja straszy i grozi. Nagle słychać potężny śpiew. Zebranie śpiewa: „O cześć wam panowie“. Policja naciera na tłum. Mimo to odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej i „Boże, coś Polskę“. Zebrania nikt nie opuszcza. Komendant P. P. zwraca się z prośbą do posła Stachnika, by wezwał tłum do rozejścia się. Jedno wezwanie posła Stachnika, a zebrani, biorąc na ręce posła Stachnika, z okrzykiem „niech żyje“, opuszczają miejsce zebrania. Nastrój znakomity dla stronnictwa ludowego, a wrogi dla sanacji.

Uczestnik.

—oOo—

Wiece publiczne w Przemyskiem.

Połączenie stronnictw ludowych w jeden obóz wywołało w kołach tutejszych chłopów — tak polskich jak i ruskich — bardzo silne wrażenie. Wyrazem tego były wiece publiczne odbyte w ostatnich tygodniach przez posła Pawłowskiego w następujących gminach: 1) w Sielnicy dnia 12 lipca br. 2) w Nienadowej dnia 16 lipca br. 3) w Miżyńcu dnia 26 lipca br. Wszystkie te wiece odbyły się pod gołem niebem przy licznym udziale chłopów z okol. wsi, którzy z niekłamaną radością witali połączenie, zwalczających się do niedawna stronnictw i wyrażali gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy do tego połączenie doprowadzili, ślubując, że obecnie nie będzie miejsca na wsi dla zdrajców tego wspólnego frontu.

Odnośne rezolucje zostały jednogłośnie uchwalone!

—oOo—

Zgromadzenie ludowców w Sanockiem.

Staraniem Pow. Zarządu Stronnictwa Ludowego odbyły się w tut. powiecie w ubiegłym miesiącu 3 wiece, a to dnia 15 sierpnia w południe w gminie Lisznej w sali Domu Ludowego, wzniesionego własnemi środkami w ostatnich latach, dzięki niezmordowanej pracy naszych działaczy chłopskich.

Sytuację polityczną i gospodarczą omówił pos. Pawłowski. W dyskusji zabierali głos H. Stankiewicz z Jaćmierza, prezes Pow. Zarz. Str. Lud. i T. Niemiec z Bażanówki. Odnośne rezolucje uchwalono jednomyślnie, a w końcu założono Koło.

Wieczorem tego samego dnia odbył się wiec w gminie Falejówce, a dnia następnego t. j. 16 sierpnia br. w gminie Długie. I na tych wiecach poseł Pawłowski omówił szczegółowo położenie gospodarcze i rolę „jedynki“ w Polsce. W dyskusji zabierali głos Stankiewicz, Mazurkiewicz i inni, poczem uchwalono jednomyślnie znane rezolucje, stwierdzające, że dla jedynkarzy niema tutaj miejsca.

Jaką bronią walczy „Przyjaciel Ludu“?

Odnośnie do korespondencji, zamieszczonej w „Przyjacielu Ludu“ i „Gospodarzu Polskim“, zarzucającej mi, że na rozprawie w Sądzie grodzkim w Gorlicach, w dniu 10. VII. w sprawie mej przeciwko Annie Dziubanowej, twierdziłem, iż starając się o zasiłek dla Dziubanowej, udałem się o pomoc do posłów Witosa i Brodackiego, za którą płaciłem im poczęstunkami, oświadczam, że w Sądzie powiedziałem, iż prosiłem o interwencję w tej sprawie posłów Brodackiego i Witosa, nigdy jednak nie dawałem żadnych poczęstunków, absolutnie w Sądzie nie twierdziłem, że miałem wydatki na poczęstunek dla posłów, twierdzenie „Przyjaciela“ i „Gospodarza“ jest ordynarnem kłamstwem, za które pociągnę redaktorów do odpowiedzialności karno-sądowej.

Franciszek Martyka.

—000—

Oświadczenie.

W sprawie napaści na mnie, zamieszczonej w „Przyjacielu Ludu“, a powtórzonej w „Gospodarzu Polskim“, oświadczam, że co do pretensji cywilnej do Anny Dziubanowej słuszności względnie bezpodstawności tejże rozstrzygnie Sąd cywilny, natomiast zarzuty powyższych pism, uwłaczające mojej czci rozpatrzy Sąd karny, gdyż sprawę przeciw redaktorom o obrazę czci oddałem adwokatowi celem wniesienia skargi.

Martyka Franciszek, Sękowa.

Z życia młodzieży.

Koledzy-Maturzyści!

Idąc na studja do szkół wyższych, pamiętajcie, że jedyną organizacją akademicką, która skupia u siebie młodzież wiejską, wyznającą ideologję ludową jest Polska Akademicka Młodzież Ludowa.

U nas znajdziecie pomoc, przyjaźń, miły wsiowy nastrój i szerokie pole do pracy społecznej na wsi.

W naszych szeregach skupiają się wszyscy, którzy przez zamożną i oświeconą wieś wykuwają granitową podstawę pod gmach Demokratycznej Rzeczypospolitej Ludowej.

Informacyj udziela się codziennie od 11—1 po południu przy ul. Radziwiłłowskiej 23, parter.

Wierzymy, że staniecie z naszą gromadą do pracy.

Polska Akadem. Ml. Lud. w Krakowie.

Listy.

Kłopoty miasta Dąbrowy.

Wprowadzanie nowego ustroju samorządowego w Małopolsce, polegającego na tworzeniu zbiorowych gmin i wielkich (starostw) powiatów, rozpoczęto na razie od zniesienia kilkunastu powiatów. Na liście przeznaczonych do likwidacji znalazł się również powiat dąbrowski. Wiadomość ta w pierwszym rzędzie wywarła bardzo przykre wrażenie na ludności miasteczka Dąbrowy, a w szczególności na izraelitach. Miasteczko to leży w odległości 18 km. od Tarnowa i jest osadą prawie żydowską — nie posiada żadnego przemysłu, a ze względu na bliskość handlowego miasta Tarnowa — handlowo słabo rozwinięte. Istnienie swoje zawdzięcza prawie, że wyłącznie siedzibie powiatowych władz. Jest ogólne przekonanie, że wrazie usunięcia się władz, znaczenie Dąbrowy stanie się o wiele mniejsze od sąsiadującego z nią Pacanowa z Kongresówki, którego sława przecież nigdy nie zaginie, a który zdobył się już nawet na wybrukowanie połowy rynku, kawałek kamiennego chodnika i ogrodzenie części rynku dla stale pasącej się trzody chlewnej. Ponieważ żydzi dąbrowscy głosowali na jedynkę, a Jakób Bojko jest znanym przyjacielem żydów — postanowili bronić się za wszelką cenę. Do pomocy Bojki użyto Dra Kapellnera-Kaplickiego, męża zaufania BB. na całą Małopolskę, pochodzącego z tut. powiatu (syn dzierżawcy folwarku Wietrzychowice) i Kanarka, też żydka politycznego, warszawskiego doradcy Bojki. Delegacje wyruszały do Krakowa i Warszawy prawie w każdy tydzień, wracały w piątek z wiadomością, że starostwo zostaje — sobota przechodził błogo — w niedzielę natomiast przychodził telegram z Warszawy od Kanarka. „Źle — przyjeżdżajcie ratować powiat“ i t. d. Chodzi pogłoska, że Bojko miał się odgrażać, że jeśli zniosą powiat, to pójdzie do Witosa i na kolanach będzie go prosił o przebaczenie. Jest bowiem nie do pomyślenia, aby za tak „wielkie zasługi“ sanacja się mu nie odwdzięczyła tak małą drobnostką, tem bardziej, że on jeszcze nic do tego czasu dla powiatu nie zrobił. Ostatnia wiadomość nadeszła, że na razie powiat dąbrowski zostaje. Radość w Izraelu wielka. Bojko triumfuje.

Swój.

KRONIKA

Wrzesień

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
13 N.	Eugenii	5	31	6	19
14 P.	Podwyższenie ś. Krz.	5	33	6	17
15 W.	Nikodema M.	5	35	6	45
16 S.	Cyprjana B.	5	36	6	13
17 C.	Justyna M.	5	38	6	12
18 P.	Józefa z Kopertynu	5	40	6	10
19 S.	Januarjusza	5	41	6	8
20 N.	Eustachjusza	5	43	6	5

—o—

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W NURTACH WISŁY. W Pychowicach, pod Krakowem miał miejsce tragiczny wypadek. Oto dzieci tamtejszego nauczyciela p. Mieczysława Kadulskiego, 9-letni Wiesław i 8-letnia Halinka poszły nad Wisłę popatrzeć się na wezbraną wodę. W pewnym momencie podmulony brzeg osunął się, a biedne dzieci wpadły do Wisły i porwane nurtem, utonęły.

DEMONSTACJE BEZROBOTNYCH W OŚWIĘCIMIU. W Oświęcimiu doszło w poniedziałek do demonstracyj, w których brało udział około 400 bezrobotnych. Z powodu demonstracyj w mieście zapanowała panika. — Wszystkie sklepy zostały w mig zamknięte. Na wezwanie władz, bezrobotni rozeszli się w spokoju.

NA LINJI KOLEJOWEJ CHABÓWKA—RABA WYŻNA został najechany przez pociąg inwalida Józef Skupień ze Załucznego. Skupień poniósł śmierć na miejscu. Na przejeździe kolejowym brak rampy w tem miejscu.

KOŁO MAJĄTKU WOLA GAMOCKA, pod Piotrkowem został zastrzelony z zasadzki gajowy w lasach hr. Skarbka, Jan Gierat, lat 40. Mordercy nie ujęto.

W MAGISTRACIE WARSZAWSKIM nie wypłacono urzędnikom na pierwszego poborów, dla braku gotówki.

W GDYNI zaszedł ostatnio tragiczny wypadek. W czasie odbijania statku „Robur V.“ od nadbrzeża wypadł za burtę oficer statku Antoni Pełka i utonął.

CEMENTOWNIA „WIEK“ pod Ogrodzińcem spłonęła. Pastwą płomieni padły maszyny. Szkoda wynosi przeszło 700.000 złotych. Fabryka była ubezpieczoną.

W OBRĘBIE DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH W KATOWICACH ma być zwolnionych około 2.000 pracowników. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe zaniepokojenie między robotnikami i urzędnikami.

WE WSI BARCZEW, powiat Sieradzki, gospodarz 44-letni Marcin Toporek, nie chcąc dopuścić do licytacji ostatnich swoich dwóch krów, powiesił się, zagradzając sobę wejście do obory. Licytacja nie doszła do skutku. Wypadek ten wywołał we wsi wielkie poruszenie.

W GRANICZNEM MIASTECZKU KALETY runęła część rusztowania budującego się tam kościoła. Deski i belki przygniotły 15 ludzi. 2 osoby w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

POŻAR OBERTYNA. Miasteczko Obertyn zniszczył pożar. Setki mieszkańców pozostaje bez dachu nad głową.

KOŁO CHODOROWA wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy zaczepił w czasie wzlotu o drzewo i upadł. Ciężko ranni zostali major Paleolog i major Chaberek.

KRWAWY NAPAD RABUNKOWY POD NOWYM SĄCZEM. W nocy z 1 na 2 września niewyśledzeni bandyci napadli we wsi Złotne pod Nowym Sączem na dom Filipa Kidonia. Bandyci zamordowali Kidonia, poranili ciężko jego żonę i służącą, a po zrabowaniu trochę okrycia, zbiegli. Zaznaczyć trzeba, że jest to już drugi napad w tych stronach, a sprawcy nie zostali pochwyceni.

W HORODENCE przyszedł do adwokata Dra Heftla po poradę jakiś osobnik. Zorjentowawszy się, że jest sam w pokoju z adwokatem, wyciągnął rewolwer, sterroryzował adwokata, skradł 80 dolarów, 400 zł., złoty zegarek i zbiegł. Bandytę aresztowano po paru godzinach. Jest nim niejaki Andrzej Czajkowski.

ZABÓJSTWO NA WESELU. W czasie odbywającego się wesela u Franciszka Konruli w Rupniowie pod Limanową, wynikła bójka między parobkami. Uderzony laską w głowę Stanisław Kapera zmarł po kilku godzinach, Jakób Woźniak sprawca śmierci Kapery, został zraniony trzy razy nożem w plecy.

STRASZNY WYPADEK. W ubiegłym tygodniu zaszedł straszny wypadek w Staromieściu. Oto na pastwisku niejakiego Porady pasł się koń. W pewnym momencie podeszło do niego kilkuletnie dziecko, które koń kopnął, rozbijając mu głowę i kaleczące twarz. Obserwujący to ojciec przybiegł do dziecka i widząc broczącą krew pod wpływem nagłego afektu dostał ataku sercowego i natychmiast zmarł.

W KATOWICACH policja aresztowała onegdaj całą jaczejkę komunistyczną, składającą się z 8 ludzi, działająca na terenie powiatu katowickiego.

W SĄDZIE APELACYJNYM W WARSZAWIE odbyła się rewizja w związku z aresztowaniem urzędnika Fiałkowskiego, podejrzanego o udział w robocie komunistycznej.

FABRYKA OBUWIA „BATY“ W KRZECZOWICACH. Czeska firma obuwia „Bata“ zakupiła w Krzeczowicach pod Katowicami wielki obszar gruntów i niebawem ma przystąpić do budowy dużej fabryki obuwia.

LISTY GOŃCZE ZA DYREKTOREM BANKU. Dyrektor banku w Kielcach Izaak Weinreich zdefraudował kwotę 20.000 zł. i zbiegł. Policja rozpisała za nim listy gończe.

W ŁODZI NA TERENIE EWANGELICKIEGO DOMU SIERÓT wybuchł pożar, który wzniecił 7-letni wychowanek zakładu. Po dwu godzinach walki z ogniem, straże pożar zlikwidowały.

DZIESIĘCIOLETNI BOHATER. Uczeń I-ej klasy gimnazjum OO. Jezuitów, 10-letni **Franciszek Walicki,** idąc brzegiem Wilji, spostrzegł tonącą dziewczynkę Helenę Ciciński. Dzielny chłopak skoczył do wody i uratował dziewczynkę.

W WARSZAWIE, porucznik Paszkowski w czasie kłótni postrzelił swoją teściową. Sprawcę usiłowanego zabójstwa rozbrojono i aresztowano.

W KNUROWIE na Śląsku, przy przetaczaniu wozów kol., kolejarz Nakręt potknął się i wpadł pod wagony, które odcięły mu lewą nogę.

W NOWYM BYTOMIU w związku ze strejkiem w „Hucie Pokoju“ napadli onegdaj strajkujący robotnicy na biura huty i zdemolowali je.

Z ŻALU ZA MĘŻEM. W Rzepienniku Strzyżewskim powiesiła się Marjanna Orlaf, nie mogąc przeboleć straty, niedawno zmarłego męża.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. W Poznaniu, na Dolnej Wildzie, aresztowano 4 komunistów, w chwili, gdy byli zajęci pakowaniem odezw komunistycznych.

POCIĄG WPADŁ NA STADO KONI. Na linji kolejowej Nowodruck—Woropajewo, szybkomknący pociąg wpadł na stado koni, przebiegających przez tor kolejowy. Siedm koni padło ofiarą katastrofy. Z ludzi nikt nie stracił życia.

GNIAZDO HANDLU DZIEWCZĘTAMI odkryte zostało w Trnawie na Słowaczyźnie. Skrachowany kupiec, Hirschbaum i jego żona, którzy dziewczęta wabili inseratami, a później je odsyłali do Aten. Lizbony, Ameryki Południowej i innych zostali aresztowami.

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSOWA miała miejsce koło Berouna na Morawach. Autobus kolei państwowych z 36 pasażerami potoczył się w 12 m. głęboką przepaść. 18 osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

ŻYDÓWKA PRZED KOMISJĄ... POBOROWĄ! Dnia 3 b. m. do jednej z powiatowych komend uzupełnień w woj. łódzkiem, zwrócił się Icek Goldstein z zapytaniem, w jakim celu córka Chana w wieku lat 21 została powołana na komisję poborową? W urzędzie zapanowała konsternacja. Jakto, niewiasta w wojsku? — Dopiero po chwili wyjaśniło się, iż poprostu imię Chana wzięto za męskie. Była to więc zwyczajna omyłka, która przyczyniła niemało strachu młodej Chanie, gdyż ojciec dogonił ją... na stacji kolejowej, gdzie kupowała bilet do Gdańska!

KRZESZOWIECKI STRZELEC. W tych dniach zabawny, choć przykry wypadek zdarzył się na stacji kolejowej w Suchej. Oto policjant z Żywca prowadził na łańcuszku dwóch chłopaków do pociągu. Za nimi kroczyła płacząc, matka jednego z nich. Wśród szlochów zawodziła: „Gadałam ci, żebyś nocami nie łaził, ale tyś ciągle łaził na jakiegoś strzelca, ażeś wyłaził!“ Pokazało się, że aresztowanymi są Kachel i Brańka, członkowie związku strzeleckiego w Krzeszowie, którzy pewnej nocy włamali się i „oporządzili“ restaurację Passowicza w Stryszawie. Teraz już było zrozumiałem, co to znaczy „łazić na strzelca“.

WÓZ WPADŁ DOD POCIĄG. Pod pociąg, zdążający do Krakowa między Niepołomicami o Podłężem wpadł wóz powożony przez Franciszka Grochota. Koń został zabity, a Franciszek Grochot i jego syn ciężko ranni. Powodem katastrofy niezamknięcie rampy kolejowej.

WYROK ŚMIERCI ZA ZABÓJSTWO DZIECKA. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Nowym Sączu odbyla się rozprawa przeciw Marji Surówce, lat 22, za zamordowanie swojego dwutygodniowego dziecka. Trybunał zasądził zbrodniarkę na karę śmierci przez powieszenie. Obrońca oskarżonej zapowiedział kasację.

SAMOBÓJSTWO. w dniu 27 sierpnia znaleziono na torze kolejowym koło Piotrowic (Przyczyńskie) Wiktora Norasa z odciętą przez pociąg głową. Noras z powodu niesnasek rodzinnych rzucił się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu.

CHEŁM W. W dniu 26 sierpnia wybuchł pożar w stodole Jana Wieczorka, niszcząc ją doszczętnie wraz z tegorocznemi zbiorami. Pożar przerzucił się na zabudowania Adamczykowej, niszcząc również stodołę.

ORZESZE. (Pszczyńskie). Na szosie pod Orzeszem straż graniczna przytrzymała automobil z przemytem dużej wartości.

POWÓDŹ W POWIECIE WILEJSKIM. Wskutek ciągłych deszczów, rzeki Wilja i Rybczanka, przybrały o 2 m. ponad poziom normalny, zalewając na terenie gminy wiazyńskiej w kilku miejscach pola, łąki i częściowo zabudowania wsi Łogowo, Rybczanka i Pincuki. Komunikacja z temi miejscowościami została przerwana. Dotychczas wypadków z ludźmi i inwentarzem nie było.

WPADŁ DO KOTŁA Z CYNĄ. W fabryce „Ideal“ w Wolbromiu wpadł do kotła, napełnionego roztopioną cyną, robotnik Franciszek Sarwa. — W stanie beznadziejnym Sarwę odwieziono do szpitala.

ARCHIWUM SĄDU USIŁOWAŁ PODPALIĆ NIEZNANY SPRAWCA. W nocy z 28 na 29 sierpnia nieznany sprawca usiłował podpalić archiwum sądu grodzkiego w Łasku. Spłoszony przez woźnego sądu sprawca zbiegł, pozostawiwszy na miejscu butelkę z materjałem łatwopalnym, cichobiegi i narzędzia do włamania.

Dział gospodarczy

Jak tępić wołczki zbożowe?

Niszczenie wołczka zbożowego nie jest rzeczą łatwą. Szkodnik ten jest odporny na wszelkie środki, używane do niszczenia owadów i dlatego też najlepiej czyni ten rolnik, który unika wszystkiego tego co zanieczyszcza zboże i spichlerze.

Kto chce uniknąć szkód, wyrządzanych przez wołczki, musi się starać przedewszystkiem o to, by produkowane przez niego zboże było czyste, a spichlerz, w którym ma się przechowywać ziarno, należycie przygotowany do tego celu.

Obok tego uważać należy na stan przedmiotu wnoszonego do spichlerza a zwłaszcza worki wracające z młyna, które często wnoszą wołczka i inne szkodniki do zasieków.

Gdy się pokaże wołczek opróżnia się spichlerz zboże dokładnie oczyszcza i szufluje najlepiej na oddalonem miejscu, a sprzęty zmywa sodą i kwasem solnym, pozostawiając je na jakiś w oddaleniu.

Spichlerz zaś odczyszcza się gruntownie a ściany bieli wapnem chlorowem polanem kwasem solnym. Jeśli pozwala na to stan budynku, zalepia się starannie wszystkie szpary w spichlerzu i spala w nim na misce siarczek węgla lub siarkę. Gaz po pewnym czasie niszczy wszelkie szkodniki doszczętnie.

Następnie wietrzy się dokładnie spichlerz zmywa i oczyszcza, poczem jest przygotowany do przechowania zboża.

Zaznaczam, że każdy spichlerz powinno się co roku w lecie w ten sposób oczyszczać, jak też wskazanem jest corocznie zalepiać szpary terem lub smołą tak, jednak by na tem przewiewność przy braku okien lub potrzebnych otworów nie ucierpiała.

Przypomnienie przed siewem oziminy.

Wysokie plony i dobre urodzaje można uzyskać na każdej glebie, ale należy zastosować się do następujących wskazówek:

Uprawa: Przedewszystkiem należy ziemię dobrze uprawić, a więc na czas spokładać i pod siew wcześnie wyorać, a przed siewiem ziarna, odleżałą już rolę wysprężynować i dobrze wybronować. — Każdy więc gospodarz winien mieć dobry pług, kultywator, oraz brony żelazne.

Ziarno: Siać ziarno celne i dorodne, a więc dobrze odmłynkowane i wytryjerowane. W każdej gminie, czy w kółku rolniczem powinien być do wspólnego użytku tryjer. Zboże do siewu powinno być celne, jednolite, a nie pomieszane i nie wyrodzone. Doborową odmianę tak pszenicy jak i żyta nabyć można w spółdzielni rolniczo-handlowej.

Siewnik: Ziarno siać należy siewnikiem, albowiem zaoszczędza się wówczas na morgu około 40 kg. nasienia, a nadto zboże zasiane rzędowo wschodzi i rośnie równo, silnie się krzewi, a mrozy i wiatry takiej roślinie mniej szkodzą i ptactwo ziarna nie pozbiera.

Ziarnik: Ziarno do siewu, a przedewszystkiem pszenica, powinna być — celem zniszczenia śnieci, zabajcowana tak zwanym ziarnikiem. Na 100 kgr. ziarna daje się 200 gr. ziarnika — cena 3.40.

Wszelkie narzędzia rolnicze, służące do uprawy ziemi, oraz znakomite młynki pół-cylindrowe z fabryki „Unja“, tryjery, siewniki, zboże siewne i ziarnik do bajcowania nabyć można po cenach najniższych, na bardzo dogodne warunki spłaty w każdej powiatowej Spółdzielni rolniczo-handlowej.

Nawozy: Po przygotowaniu roli pod zasiew, oraz ziarna zdatnego do siewu, należy ziemię odpowiednio znawozić obornikiem, a w razie braku obornika, nawozami sztucznemi. Wiadomo bowiem że rośliny zbożowe na wytworzenie korzeni, słomy, a szczególnie ziarna, pobierają z ziemi pożywienie, czyli składniki pokarmowe, które dajemy właśnie w nawozach, sztucznych Jeżeli więc ziemia jest jałowa, to rośliny rosną marnie i dają bardzo małe plony chociażby ziemia była najlepiej uprawiona i najdorodniejsze ziarno do siewu było użyte. Trzeba więc koniecznie nawozić ziemię nawozami sztucznemi potrzebnemi do rozwoju rośliny. Do siania nawozów poleca się znakomite siewniki z fabryki Nitsche w Poznaniu. Wiadomo, że najważniejszemi pokarmami dla roślin jest azot, fosfor, potas i wapno.

Azot: Nawozy azotowe wyrabiają państwowe fabryki a to: azotniaki w Chorzowie, a saletry (Nitrofos, saletrę wapniową, saletrzak, siarczak amonowy) w Mościcach. Azotniaki są mielone o zawartości 16% i 22% oraz granulowane (ziarniste) o zawartości 22 procent azotu. Saletry mościckie zawierają 15½% azotu, a siarczan amonowy 21% azotu. Azot wchodzi głównie w skład ziarna i dlatego też nawozy azotowe stosowane pod oziminy dają ziarno dorodne, pełne i ciężkie.

Fosfor: Najważniejszym składnikiem pokarmowym dla rośliny jest fosfor, który dajemy w superfosfatach mineralnych lub kostnych oraz w tomasynie. Superfosfaty wyrabiają fabryki krajowe, a natomiast tomasynę sprowadza się z zagranicy, głównie z Belgji. Tak superfosfaty, jak i żużle, mogą zawierać zależnie od fabrykacji różny procent fosforu i to od 1 do 18 procent a więc mogą być niskoprocentowe lub wysokoprocentowe. Takie niskoprocentowe, bezwartościowe nawozy fosforowe t. j. kości i żużle sprowadzają różni handlarze oraz niesumienne firmy, a rolnicy nieświadomie, a często przez agentów zbałamuceni, kupują takie niskoprocentowe bezwartościowe kości i żużle i drogo za nie płacą. Wiadomo nam, że są w handlu żużle nawet pół procentowe. Są również w handlu kości z napisem na workach 18 proc., a analiza wykazuje tylko 2% — 8% — 14% fosforu. iNe można więc kupować nawozów według wybitego procentu na worku. Nikt nie jest w stanie rozpoznać ani na oko, ani smakiem, czy też dotykiem, ani też według zapachu ilości fosforu tak w kościach jak i w żużlach. Procentową zawartość zbada tylko Zakład doświadczalny przez przeprowadzenie analizy chemicznej, a więc kości i żużle należy kupować w firmach dających pełną gwarancję i tylko w powiatowych spółdzielniach rolniczo-handlowych, a w gminach kupować i rozbierać tylko te nawozy, które do gminy nadesłane zostały przez organizacje rolnicze z Banku rolnego.

Potas: Oprócz fosforu i azotu konieczny jest do rozwoju rośliny potas, który znajduje się w kainicie i soli potasowej.

Wapno: Wapno zaleca się na wszelkie ziemie zwięzłe, zlewne, iły oraz na ziemie kwaśne zimne i mokre. Wapno stosujemy w formie miału wapiennego lub jako wapno palone — mielone. Wapno daje się w ilości 4—8 q na mórg i to na ściernie lub na pokłady. Po rozsianiu należy wapno przypo-

kładać, ewentualnie przysprężynować i zabronować. Miał wapienny kosztuje już loco stacja odbiorcza przy wagonowem zamówieniu około 1.50 zł. za 100 kg.

Stosowanie nawozów pod oziminy. Na ziemie wilgotne i na piaski daje się w stosunku na mórg: 100—200 kg. żużli oraz 50—100 azotniaku mielonego lub granulowanego. Tomasynę z azotniakiem przed siewem wymieszać, rozsiać i zabronować ale kilka dni przed siewem ziarna.

Na ziemie suche, glinki i rędziny daje się na mórg 100—150 kg. superfosfatu mineralnego, 10—20 kg. siarczanu amonowego oraz 200 kg. kainitu, lub 100 kg. soli potasowej. Kainit daje się pod żyto, a sól potasową pod pszenicę. Nawozy przed siewem dobrze wymieszać, rozsiać i zabronować, poczem siać można ziarno. Szczególnie radzimy stosować sól potasową na ziemniaczyskach pod pszenicę. Radzimy również stosować superfosfat mineralny, a nie kostny, a natomiast do 100 kg. superfosfatu mineralnego należy koniecznie dodać najmniej 10—20 kg siarczanu amonowego, ewentualnie 30—50 kg. Nitrofosu lub saletry wapniowej.

Na łąki i koniczyny: po wybronowaniu i wygrabieniu mchu dać należy w jesieni na mórg: 100 kg. żużli, 200 kg. kainitu i 50 kg. azotniaku. Nawozy wymieszać rozsiać i zabronować.

Nawozy sztuczne tylko wówczas skutkują, o ile są w odpowiedni sposób zastosowane. Przy sprzedaży nawozów udziela się w kancelarji powiatowych spółdzielni rolniczych szczegółowego wyjaśnienia i fachowej porady, jakie nawozy, pod jakie rośliny i na jakie grunta należy stosować.

Rolnicy! zgłaszajcie się we własnym interesie po wszelkie dorady i wskazówki do własnych organizacyj i kupujcie nawozy pewne, świeże, gwarantowane, wysokoprocentowe, a takie otrzymać możecie tylko w spółdzielniach rol. handlowych albowiem organizacje rolniczo-handlowe sprowadzają nawozy przez Bank Rolny, który daje pełną gwarancję, że nawozy są wysokoprocentowe i pewne.

J. J.

WYKAZ CEN KONI

notowanychh na targowicy końskiej dn. 1 września br. w Krakowie

Konie pojazdowe lekkie 350—850 zł. Konie robocze lekkie 260—350 zł. Konie rzeźne 30—150 zł. — Spędzono razem 149 sztuk koni.

CENY BYDŁA I NIEROGACIZNY

notowane na Centralnej targowicy miejskiej dn 4 września 1931 roku w Krakowie.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi 0.50—1.04: Woły za 1 kg. żywej wagi 0.65—1.30: Krowy za 1 kg. żywej wagi 0.41—1.00; Jałówki za 1 kg. żywej wagi 0.40—1.30; Cielęta za 1 kg. żywej wagi 0.80—1.51: Nierogacizna za 1 kg żywej wagi 1.30—1.70; Nierogacizna za 1 kg. bitej wagi 1.45—2.25 złotych

CENY SKÓR.

Skóry wołowe za 1 kg. 1.00zł.; krowie za 1 kg. 0.90 zł.; jałowicze za 1 kg. 1.00 zł.; cielęce za sztukę 4.00—6.00 zł.

CENY ŁOJU.

Łój nerkowy za 1 kg. 1.10—1.20 zł: Łój I kl. za 1 kg. 0.60—0.76 zł: Łój II kl. za 1 kg: 0:45 złotych;

Spęd wszystkich gatunków zwierząt średni, popyt ożywiony. Ceny utrzymane na poziomie ubiegiego tygodnia.

——oOo——

WARTOŚĆ PIENIĘDZY:

1 funt szterlingów angielskich	zł.	43.38
1 dolar amerykański	zł.	8.91
100 franków francuskich	zł.	35.00
100 franków szwajcarskich	zł.	173.80
100 franków belgijskich	zł.	124.50
100 koron czeskich	zł.	26.33
100 guldenów gdańskich	zł.	173.55
100 marek niemieckich	zł.	211.30
Gram czystego złota	zł.	5.92

Aforyzmy wierszowane.

Z książeczki „Aforyzmy wierszowane (Warsz. 1906) wyjmuje „Myśl Narodowa" parę sentencyj. Autorem Aforyzmów jest Ks. Biskup A. S. Krasiński (1810—1891).

Bez rządu naród byłby, jak ciało bez głowy;
Ale w rządzie panować duch ma Chrystusowy.

Perłami są narodu ludzie postępowi,
Z warunkiem, żeby byli na umyśle zdrowi.

Choćbyś, jak cedr Libański, głową sięgał nieba,
Szacunku nie wygrozisz, zasłużyć nań trzeba.

Gdy fałszerstwo pieniędzy liczy się do zbrodni,
To i fałszerze dziejów szubienicy godni.

Świętość praw jest główną wolności podstawą:
Tam wolność, gdzie panuje nie siła, lecz prawo.

Rzecz to ludzka, że człowiek najzacniejszy zbłądzi,
Lecz tylko zły się prawem silniejszego rządzi.

Gdzie zły sternik, tam dobra pójdzie na dno nawa,
Gdzie urzędy w złych rękach, tam pod ławą prawa.

Zapasy na zimę.

Każda gospodyni rozumie dobrze znaczenie przygotowania zapasów na zimę. Zaopatrzona dobrze komora sprawia, ze zimą można zapewnić rodzinie potrzebną rozmaitość pokarmu, konieczną dla zdrowia bez pomnażania normalnych wydatków. Potrzeba przygotowania zapasów dotyczy wszystkich sezonowych artykułów żywności i zazwyczaj gospodynie wiejskie wypełniają ten swój obowiązek bardzo dobrze.

Wyjątek w tym względzie stanowią owoce, ponieważ na wsi nie docenia się ich znaczenia dla organizmu ludzkiego. To też w czasie lata i na jesieni włościanie, jeśli mają rynek zbytu, wyprzedają cały plon swych sadów, najczęściej za psi pieniądz. Owoc bowiem jest wtedy wogóle tani, a oprócz tego gospodarze nie selekcjonują towaru i sprzedają go, mieszając drogi owoc z tłuczkami, zgniłkami i nadpsutemi przez szkodniki i choroby owocami. W rezultacie otrzymuje się cenę możliwie najniższą, która zupełnie nie opłaca kapitału, znajdującego się w sadzie.

Gorzej jeszcze dzieje się tam, gdzie targ jest bardziej odległy. W tych okolicach owoc zjada się na miejscu, oczywiście przez kilka tygodni w nadmiarze, a przez niemal cały rok wieśniak owocu nie widzi.

Tymczasem w ciągu zimy, kiedy i o masło nieraz trudno, kiedy przychodzą święta, niema w domu pod ręką nic ani do chleba, ani do ciasta. Biedniejsi wówczas jedzą pokarm „suchy", a zamożniejsi wydają więcej pieniędzy na pożywienie, niżby należało.

Zapobiegliwa gospodyni może wykorzystać w sezonie owoce, zwłaszcza nie nadające się na sprzedaż, nadpsute, o złym wyglądzie, przez przygotowanie soków, marmelad, konfitur i t. p. Praca przy tem nie jest wielka, koszt mały, a materjału do przeróbki, który właściwie marnuje się bezużytecznie bardzo wiele.

Na soki nadają się przedewszystkiem: jagody czarne, maliny, jeżyny i wiśnie, na konfitury: wiśnie, poziomki, truskawki, dynia, dereń, głóg, na marmelady: jabłka, gruszki i śliwy, względnie mieszanina z tych owoców. Przygotowując te przetwory owocowe należy pamiętać, że trzeba brać na wagę taką samą ilość cukru, co i owoców; wyjątek stanowią konfitury które wymagają więcej cukru. Oszczędność na cukrze nie opłaca się, bo przy użyciu zbyt małej ilości cukru, przygotowane na zimę zapasy łatwiej się psują.

Każda gospodyni może łatwo obliczyć zysk z przerobu owoców na użytek własnego gospodarstwa. Trzeba tu wziąć pod uwagę z jednej strony to, że co można dostać za owoce na jesieni, a z drugiej — wydatki w zimie na „cośkolwiek" do chleba. Rachunek da odpowiedź i skłoni do przygotowania zapasu przetworów owocowych na zimę.

Zyska na tem kieszeń i zdrowie.

Humor.

DRAŻLIWE PYTANIE

— Mamusiu, dlaczego tatuś ma takie rzadkie włosy?
— Bo musi wiele myśleć
— A dlaczego ty, mamusiu, masz taki bujny włos.
— Ucz się lekcji, nie pytaj tyle.

W SZKOLE

— Kto to był Kolumb?
— Ptak, panie psorze!
— Ptak? Cóż to znów za głupstwo?...
— Przecież pan profesor opowiadał nam o jajku Kolumba.

TEŻ RACJA.

— Panie Mandelbaum! Przecież pan handluje z mydłem, a chodzi pan zawsze taki nieumyty?
— Ny, to co? Jak kto handluje z truciznami, to un ma się otruć?

———x———

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. Andrzej Owsiany: Będziemy podawać stale. **W. P. Józef Wachowicz:** „Piasta" wysłaliśmy jak również program Stronnictwa. — **W. P. Michał Kot:** Statuty i deklaracje wysłaliśmy. Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego, w Warszawie znajduje się przy ulicy Nowy Świat L. 49. m. 3. — **W: P: Józef Wiktor:** Obligacje pożyczki konwersyjnej nie mają nic wspólnego z losami loterji klasowej. — **W. P. Józef Watzka:** O krótkie aktualne artykuły prosimy. Proszę podać dokładny adres, to legitymację wyślemy — **W. P. Adolf Cichoń:** Adresów „jaśnie oświeconych książąt polskich" i „wielmożnych panów baronów" nie posiadamy. — **Strzałkowianin:** Takich nawoływań apelów było już dosyć. Trzeba się zabrać do roboty, zorganizować Koło Ludowe we wsi, namówić do tego znajomych ze wsi okolicznych gdzie Koła niema, rozszerzać pisma ludowe, to będzie lepsze jak sto tysięcy apeli. — **W. P. M: Kafel:** [illegible] dla braku miejsca nie mogło być w porę zamieszczone, teraz już nie aktualne. Prosimy o krótkie korespondencje. — **W. P. Jan Kapera:** Nie przysłał WPan odpowiednich danych, więc nie mogłem napisać podania. Podanie należy koniecznie wnieść. **W. P. Józef Suszkowski,** Kozów. Numer okazowy wysłano. Katalog książek wyśle panu każda księgarnia na żądanie. Podaję adres jednej z takich księgarń: Księgarnia Gebethnera, Kraków, Rynek Główny. — **Stary baca w Chochołowie:** Wiersz „Park tatrzański" bardzo dobry, niestety ze względu na panujące obecnie stosunki uległby napewno konfiskacie.

Ostatni czas odnowić prenumeratę na trzeci kwartał.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej. . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka.